

ISSN 1427-8480

Nr 50 Rok XIV grudzień 2011 Olsztyn

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

## Artykuły z okręgów PZŁ:

Białostockiego,  
Łomżyńskiego  
Suwalskiego

str. 21-26

Czapki z głów

str. 8

Hubertus – Zimna Woda

str. 16-17

Jubileusze kół

str. 20-23



## Koleżanki i Koledzy!

Przed nami Święta Bożego Narodzenia, a za pasem Nowy Rok, Jakże one będą i co przyniesie Nowy Rok w łowiectwie zależy w dużej mierze od nas samych. Idźmy na spotkanie z nadzieją, z życzliwością do ludzi i świata.

Niech ta cicha święta noc, a wraz z nią podniosły nastrój wzajemnej życzliwości i tradycyjny polski opłatek przełamie w nas wszelkie uprzedzenia.

Życzymy więc, ażebyśmy mieli w życiu wszystko, co nam potrzeba, a w łowiectwie kontaktu z przyrodą, opieki św. Huberta i niech Bór Darzy na ścieżkach łowieckich w 2012 roku.

„Wesołych Świąt! Bez zmartwień, z barszczem, z grzybami, z karpem, z gościem, co niesie szczęście! Czekają nań przecież miejsce. A w Święta niech się snuje kołęda. I gałązki świerkowe niech Wam pachną na zdrowie.

## Wesołych Świąt!

Mazurską Okręgową Radą Łowiecką, ZOPZŁ oraz redakcją Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego



Wydana staraniem Zarządów Okręgowych PZŁ w: Białymstoku, Elblągu, Łomży, Olsztynie i Suwałkach monografia

„Północno-  
-Wschodnia  
Kraina Łowiecka”  
już w dostępna.

Informacji udzielają biura poszczególnych ZO PZŁ.

# HOTEL **SAJMINO** **BAL** **ŁOWCZY** **MYSLIWSKI** **REJONOWY**

**25 luty 2012**

HOTEL SAJMINO  
ul. Michała Kajki 6, Ostróda-Kajkowo  
[www.sajmino.pl](http://www.sajmino.pl)

Możliwość rezerwacji noclegu.

Zapisy oraz więcej informacji pod nr tel. +48 89 646 69 47





## O sprawach ważnych, słów kilka

*Oddajemy do rąk czytelników 50 numer naszego kwartalnika zawierający tym razem 32 strony. Jest to ostatni numer w tym roku. Do współpracy zaprosiliśmy okręgi: Białostocki, Łomżyński i Suwalski, które nadesłały nam swoje artykuły. Jest to dobry początek współpracy, która, mamy nadzieję, będzie się rozwijała. Myśl o współpracy narodziła się na ostatniej naradzie przewodniczących Komisji Kultury Łowieckiej w okręgów, białostockiego, z udziałem łowczych okręgowych, która odbyła się w Biebrzańskim Parku Narodowym, na zaproszenie okręgu białostockiego.*

*Potwierdzono tam wolę szerszej, niż dotychczas współpracy, w tym z naszym „Myśliwcem...” Witamy więc Was Koleżanki i Koledzy!*

*A teraz nieco o innych sprawach, w związku z ostatnimi incydentami, a mianowicie o ataku różnych środowisk, bardziej lub mniej zorganizowanych, nazywających siebie „ekologami” na myśliwych i Polski Związek Łowiecki. Ograniczę się do naszego okręgu, ponieważ skutki tych niewybrednych ataków odczuliśmy w ostatnim czasie boleśnie. Kiedy ataki mają charakter słowny lub polemiczny na łamach prasy, można z adwersarzami, którzy mają inny punkt widzenia, dyskutować, narzucać, narzucać, nie porozumienia, wyjaśniać itp. Z chwilą jednak, kiedy rozpoczyna się agresja i mają miejsce zwykłe ataki chuligaństwa, wandalizmu mienia społecznego, dialog staje pod znakiem zapytania. Zadaję pytanie, w którym kierunku zmierza nasza demokracja, tolerancja, merytoryczne i naukowe racje? Profesjonalna wiedza i autorytety naukowe odsyłane są na bok. Przyczynkiem niniejszego zatroskania są ostatnie ataki „ekoterrorystów” na siedzibę Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie. Ucierpiał nowy budynek naszej organizacji, obrzucony z premedytacją farbami i pomalowany niewybrednymi napisami. Zniszczona została elewacja połowy budynku oraz baner sklepu myśliwskiego. Datę ataku wybrano przemyślnie, mianowicie 3 listopada, kiedy to myśliwi i leśnicy czczą pamięć swego patrona św. Huberta. Ile nienawiści, połączonej z normalną głupotą, muszą mieć ci młodzi ludzie (nie wierzę, że zrobili to osoby starszego pokolenia), że decydują się na takie czyny. Nie pierwszy to przypadek, który nas dotknął. Dwa lata temu w nocy z 11 na 12 października 2009 r. spalono nam budynek na strzelnicy w Gutkowie, łącznie ze zniszczeniem zasilania osi strzeleckich. A przecież strzelnica jest miejscem rozgrywania zawodów sportowych w kilku dyscyplinach i to przez wiele grup społecznych oraz zawodowych. Tam przecież nikt nie poluje. A budynek pełnił funkcję administracyjną i dydaktyczną, w której odbywały się wystawy, wykłady nie tylko dla myśliwych. Obiekt był bowiem wykorzystywany na różnego rodzaju spotkania integracyjne dla dorosłych, młodzieży, na ogniska, pikniki. Jest takie powiedzenie wśród myśliwych, że kłusownik chodzi nocą, ponieważ to on zadaje najcięższe rany przyrodzie i z nim należy walczyć, a nie z tymi, którzy o tę przyrodę dbają, racjonalnie gospodarują, przeznaczając na to własne środki finansowe i wolny czas. Jak więc nazwać tych, którzy pod osłoną nocy niszczą cudze i społeczne mienie? To też swoiści kłusownicy, tyle, że środowiska niezorganizowanego i tym widocznie się chlubią.*

*Z jeszcze innym przypadkiem spotkaliśmy się 6 czerwca 2009 r. podczas ogólnopolskiej imprezy muzycznej „Rogu Wojskiego”, muzycznego święta myśliwych. Wtedy to podczas otwarcia wystawy zdjęć z „Łowca Polskiego”, do sali wystawowej starego ratusza wtargnęła grupa młodych pseudoekologów, rozwinęła swój transparent z hasłem, że myśliwi to mordercy, chowając się za nim, gwiżdżąc i wykrzykując podobne hasła, jak z książeczki Mao. Ich wygląd nie wskazywał na to, że jest to grupa intelektualna, która posiada rzeczowe argumenty. Na tyle „byli odważni”, że chowali nawet swoje twarze za chustami, jak bojownicy Alkaidy. Ich wygląd na tle naszych galowych mundurów pozostawiał wiele do życzenia. Obecna tam grupa turystów zwracała im uwagę na niestosowne zachowanie, zawstydzona, ale to nie przyniosło skutku. Wyprosić się przez obronę też nie pozwolili, dopiero przyjazd policji wypłoszył żądnych zadymy przedstawicieli norwej subkultury. Zniknęli, tak jak się pojawili. Widocznie taka ich natura. Pojawiają się jak „tsunami”, po drodze wszystko niszcząc i znikając.*

*Podobnych przykładów w naszym środowisku, szczególnie w terenie, mamy dziesiątki. Dziele się z tymi informacjami po to, ażeby uczyć członków naszego Związku na możliwość spotkania się z podobnymi zjawiskami w przyszłości. Musimy reagować na nie mądrze, ze spokojem, a przede wszystkim w oparciu o wiedzę tłumaczyć, na czym polega współczesne łowiectwo, jakie są cele i zadania Polskiego Związku Łowieckiego, jakie wymagania etyczne stawiane są przed każdym członkiem Zrzeszenia i jakie konsekwencje ponosi się naruszając je. Trzeba być przygotowanym na argumenty za i przeciw. Musimy różnymi sposobami poszukiwać w swoim otoczeniu więcej sprzymierzeńców łowiectwa. Ze swoją działalnością powinniśmy częściej wychodzić na zewnątrz, być szerzej postrzegani, jako społeczność, chociażby poprzez noszenie mundurów organizacyjnych, narzucając szerszych kontaktów ze szkołami, a także poprzez publikacje prasowe, zmieniające nasz obraz w społeczeństwie. Życzę tego nam wszystkim w ustępującym starym i rozpoczynającym się Nowym Roku.*

Zbigniew Korejwo  
redaktor naczelny

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI



Kwartalnik  
Mazurskiej Okręgowej  
Rady Łowieckiej  
i Zarządu Okręgowego PZŁ  
w Olsztynie  
ul. Leśna 8  
10-173 Olsztyn  
tel. 89 535 15 56  
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika  
dofinansowany przez  
Wojewódzki Fundusz Ochrony  
Środowiska i Gospodarki  
Wodnej w Olsztynie



REDAKCJA:

Redaktor naczelny  
Zbigniew Korejwo  
Sekretarz redakcji  
Mariusz Jakubowski

RADA PROGRAMOWA:

Jarosław Groszyk  
Tadeusz Ratyński  
Piotr Sikorski  
Dariusz Zalewski

PRZYGOTOWANIE:

INTER PRIM Sp. z o.o.  
ul. Św. Wojciecha 2/23  
10-038 Olsztyn

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:

Cezary Korkosz

Redakcja zastrzega sobie prawo  
skrótów, poprawek i uzupełnień  
w przypadku wykorzystania  
w druku nadesłanego materiału.

Opinie wyrażone przez  
Autorów na łamach „Myśliwca  
Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze  
są zgodne z poglądami redakcji.

Materiały do  
„Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”  
prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6000 egz.



# Jak nas widzą...?



W ostatnich miesiącach telewizja wyemitowała kilka programów ukazujących polskie łowiectwo w krzywym zwierciadle, a przez to krzywdzących samych myśliwych.

Myślę, że jest to skutek głębokiej niezajomości tematu, ale też słabej promocji łowiectwa i raczkującej edukacji młodzieży. Wina leży także po stronie myśliwych, tych, którzy korzystając z możliwości Internetu zamieszczają tam drastyczne sceny, nie uwzględniając faktu, że do Internetu dostęp mają wszyscy, także dzieci. Jestem aktywnym myśliwym z ponad 20-letnim stażem, w prasie łowieckiej wielokrotnie zabierałam głos na temat łowiectwa, dlatego poczułam się w obowiązku, by tym razem na temat spojrzeć szerzej i z różnych stron. Po pierwsze – sama definicja łowiectwa wiele wyjaśnia; łowiectwo, w myśl ustawy, oznacza ochronę zwierząt łownych i gospodarowanie ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej.

Jeśli my, myśliwi, potrafilibyśmy naszym adwersarom wytłumaczyć taki sens łowiectwa, to liczba naszych przeciwników nie miałaby tendencji rosnącej. Zachodzi zatem pytanie, jak to robić? Dyskusja musi być rzeczowa i na argumenty. Zdaję sobie sprawę, że w sytuacji, gdy jeden myśliwy przypada na ok. 400 mieszkańców (a tak jest w Polsce), nie jest to zadanie łatwe, i tym trudniejsze, że wśród tych 400 osób znaczna część posiada znikomą wiedzę przyrodniczo-łowiecką.

Jak zatem przybliżyć tę wiedzę?

Program OSTOJA spełnia swoją rolę przeważnie w środowisku wiejskim, dla rolników bowiem szósta rano to prawie środek dnia. Ale rolników czy innych mieszkańców wsi nie musimy edukować, żyjąc bowiem blisko natury znają i rozumieją problem. Tak więc należałoby zmienić czas emisji na porę większej oglądalności. Prasę łowiecką też w większości czytają znawcy tematu. Należałoby zwiększyć liczbę wydawnictw traktujących o gospodarce łowieckiej, a skierowanych do dzieci i młodzieży. Może nasze łowieckie władze powinny wyasygnować pieniądze na pisma i broszury łowieckie, i zrobić prenumeraty dla szkół, a nawet przedszkoli? Dobrze, że odbywają się festiwale łowieckie czy Hubertusy z udziałem społeczności lokalnych, bo pokazują, że myśliwi nie są tylko od polowania. My, myśliwi wiemy jak wartościowym mięsem jest dziczyzna. Rozreklamujmy zdrową żywność, jaką jest dziczyzna. Jak to dobrze byłoby, gdyby w restauracjach w większym asortymencie były dania z dziczyzny, ba, jak by to było dobrze, gdyby powstały restauracje serwujące tylko dziczyznę. Może przy każdym okręgu łowieckim takowa powinna być?



Bo czy przeciwnicy łowiectwa wiedzą, że na przykład Szwedzi zjadają rocznie około 3 kg dziczyzny na osobę, gdy tymczasem u nas jest to zaledwie 0,08 kg? I, że nie polujemy li tylko dla trofeów, albowiem nasza dziczyzna bardzo chętnie jest skupowana za granicą. Celowo przytoczyłam przykład skandynawski, bo tam trofeistyka prawie nie istnieje. Ale czy nasi adwersarze wiedzą, że pierwsza kolekcja trofeów ma ok. 3 tys. lat i można ją obejrzeć w Grecji? I że trofea to bardzo istotna informacja na temat gatunków zwierząt i miejsca ich występowania na kuli ziemskiej wiele lat temu? A w skarbnicy Piastów przechowywane były rogi turów, co oznacza, że jest to cenny i ważny element kulturowy.

Zabijanie w przyrodzie, choć to brzmi brutalnie, jest czymś zupełnie naturalnym.

Należy więc zapytać, czy ktoś, kto jest przeciwnikiem zabijania jest wegetarianinem? A jeśli je mięso, to czy na jego talerz samo przypęzło? Analogicznie, – czy przeciwnicy wycinania drzew siedzą na plastikowych krzesłach, śpią na plastikowych łóżkach i nie używają papieru? Nauka dowiodła, że przyczyny śmiertelności w przyrodzie są kompensacyjne, więc jeśli nie myśliwy to kto? Choroby? Jeśli takie i inne argumenty uświadomimy naszym adwersarzom, to myślę, że odbiór łowiectwa będzie znacznie bardziej przychylny.

Darz Bór !

*Maria Grzywińska*  
przewodnicząca Komisja Kultury  
i Promocji Łowiectwa ORL w Białymstoku



# Trofea, a jakość zwierzyny na Warmii i Mazurach. Okręg Olsztyński PZŁ



Często toczyliśmy dyskusje nad jakością zwierzyny grubej w naszych łowiskach, przeważnie odnosząc ją do potęgi trofeum samców wyrażonej w punktach CIC. Przyjrzyjmy się zestawieniom trofeów medalowych od osobników pochodzących z populacji jelenia, dzika, sarny i daniela, pozyskanych w okresie ostatnich 66 lat funkcjonowania Polskiego Związku Łowieckiego oraz łowiectwa na Warmii i Mazurach. W tym okresie, na terenie działania ZO, skatalogowano 1 849 trofeów medalowych wycenionych wg formuły CIC. Jest wśród nich 802 wieńce jeleni, 531 orzęzy dzików, 438 parostków sarny i 14 łopat danieli.

Często spotykamy się ze stwierdzeniami starszych Nemrodów, pamiętających trofea pozyskiwane w latach 60. i 70., że „...za naszych czasów to...”?

A co mówią fakty? Od połowy lat 90. XX wieku prowadzony jest okręgowy ranking trofeów medalowych, który został uzupełniony o prowadzoną do tego okresu ewidencję najlepszych trofeów. Można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że udało nam się zgromadzić wszystkie (za wyjątkiem niektórych trofeów pozyskanych przez „dewizowców”) najlepsze trofea pozyskane na terenie okręgu i województwa olsztyńskiego.

Paradoksalnie, najgorszą sytuację w ostatnich kilkunastu latach obserwujemy w populacji jelenia szlachetnego. W porównaniu z dekadami lat 60., 70. i 80., byków o wieńcach złotomedalowych mieliśmy w tym okresie jak na lekarstwo. Ale już w 2011 r. wyceniliśmy ich 7, to dobry sygnał realizowanego od sezonu 2003/04 „Programu poprawy jakości populacji jelenia mazurskiego w Okręgu Olsztyńskim PZŁ”.

Po okresie redukcji populacji trwającej od połowy lat 80. do początku lat 90., a następnie przez kolejną dekadę błędnego nią zarządzania, nie tylko w naszym okręgu, ale w całym kraju, doszło do odmłodzenia populacji i zachwiania jej struktury wiekowej, co dało odzwierciedlenie również na liście rankingowej najlepszych wieńców. Pomimo, że w ostatnich trzech latach (2009-2011) pozyskujemy średnio 76 wieńców medalowych, a w 2011 już wyceniliśmy ich 95, to nadal wśród 50 najlepszych wieńców zaledwie 7 pozyskano po 2000 r., a pierwszy z nich zajmuje odległą 18 lokatę (221,91 pkt. CIC).

W sezonie 2008/09 pozyskano blisko 10 jeleni byków o porożach powyżej 9 kg, w tym 3 powyżej 10 kg, i wszystkie na terenie kół łowieckich. To z całą pewnością dobry sygnał na przyszłość, jednak aby zakończyć „Program...”, potrzeba konsekwentnej pracy. Niepokój budzi duża liczba jeleni byków pozyskanych w ramach odstrzałów komercyjnych w sezonie 20011/12 na dwa pkt czerwone. Tym nagannym przypadkiem zarząd okręgowy na marcowym posiedzeniu wnikliwie się przyjrzy i wyciągnie stosowne konsekwencje wobec kół łowieckich. Szko-

da byliby zaprzepaścić szansę trwałej odbudowy mocojenia mazurskiego w naszym Okręgu.

Trofea innych gatunków zwierzyny nie dorównują klasą, a może tradycji, wieńcom jelenia mazurskiego. Spotyka się jednak wśród nich, szczególnie w ostatnich 20 latach, wyjątkowo mocne okazy.

Po wielu dziesięcioleciach zdetronizowany został wieloletni, bo pochodzący z 1980 r., rekord Warmii i Mazur parostków kozła pozyskanego przez Bogusława Wojasiata (159,83 pkt CIC). W Bartoszczach w KŁ „Szarak” pozyskany został w 2009 r. rogacz o masie parostków 757g, wyceniony wstępnie na 186,78 pkt. CIC. Patrząc na listę najlepszych parostków kozłów widać, że znaczna część z nich to rogacze, z ostatniego dziesięciolecia. Na 15 rekordowych rogaczy, aż 7 pozyskano w ostatnich 9 latach, w tym dwa pierwsze są na liście rankingowej najlepszych parostków w okręgu.

Również wśród orzęzy dzików trofeum pozyskane przed 34 lata na terenie KŁ „Leśnik” Górowo Iławskie, zostało zdetronizowane, i obecnie rekordem Okręgu Olsztyńskiego PZŁ jest wyjątkowo piękny oręż pozyskany przez Zenona Była z Bartoszczy. Na liście katalogowej złotomedalowych orzęzy dzika znajduje się obecnie 80 trofeów, z których 17 wyceniono na 125 i więcej pkt CIC. Wśród nich jest 9 orzęzy pozyskanych w ostatnich 10 latach.

Liczne introdukcje danieli w naszych łowiskach oraz prawidłowo prowadzona przez koła gospodarka spowodowały, że z biegiem lat zaczęły się pojawiać również daniela o medalowych łopatach. W latach 1991–1993 wyceniono pierwsze 3 trofea, z których 2 pochodziły z łowiska KŁ „Dzięcioł” w Miłomłyniu, w tym srebrnomedalowy pozyskany przez Stanisława Mariuszycza, obecnie numer 4 na liście najlepszych łopat daniela w Okręgu Olsztyńskim. Lata 2008/09 i 2009/10 były pierwszymi sezonami, w czasie których pozyskano byki złotomedalowe. Łopaty byka pozyskanego w KŁ „Łabędź” Małdyty przez Tadeusza Janiszczaka (185,11 pkt.), po wycenie przez komisję CIC uznano za rekordowe trofeum daniela nie tylko Okręgu, ale Warmii i Mazur. Łowiska Nadl. Bartoszyce i Dobrocin to obwody z najlepszym daniem w olsztyńskich łowiskach.

Istotną mocną stroną w trofeistyce Okręgu jest zaszczepienie wśród myśliwych kultu – poszanowania dla trofeów, co spowodowało, że zdecydowana większość trofeów medalowych po odstrzale jest przedstawiana do wyceny CIC. To efekt wielu lat pracy członków Komisji Oceny i Wyceny Trofeów Łowieckich.

W trwającym sezonie wycenionych zostało, jak dotychczas, tylko 10 parostków medalowych – zima 2010/11 nie pozostała bez wpływu na jakość tegorocznych trofeów sarny, 46 orzęzy dzików (5 złotomedalowych) i blisko 100 wieńców jeleni, w tym 7 złotomedalowych.

Dariusz Załewski



## Rogacze – podsumowanie sezonu 2011

Zgodnie z przewidywaniami, tegoroczna zima miała bardzo znaczący wpływ zarówno na kondycję populacji saren, jak i jakość parostków rogaczy. Analizując tabelę 1, przedstawiającą prawidłowość odstrzału, można się przekonać, iż praktycznie 100% odstrzałów było wykonanych prawidłowo.

**Tab. 1. Zestawienie wyników oceny prawidłowości odstrzału rogaczy**

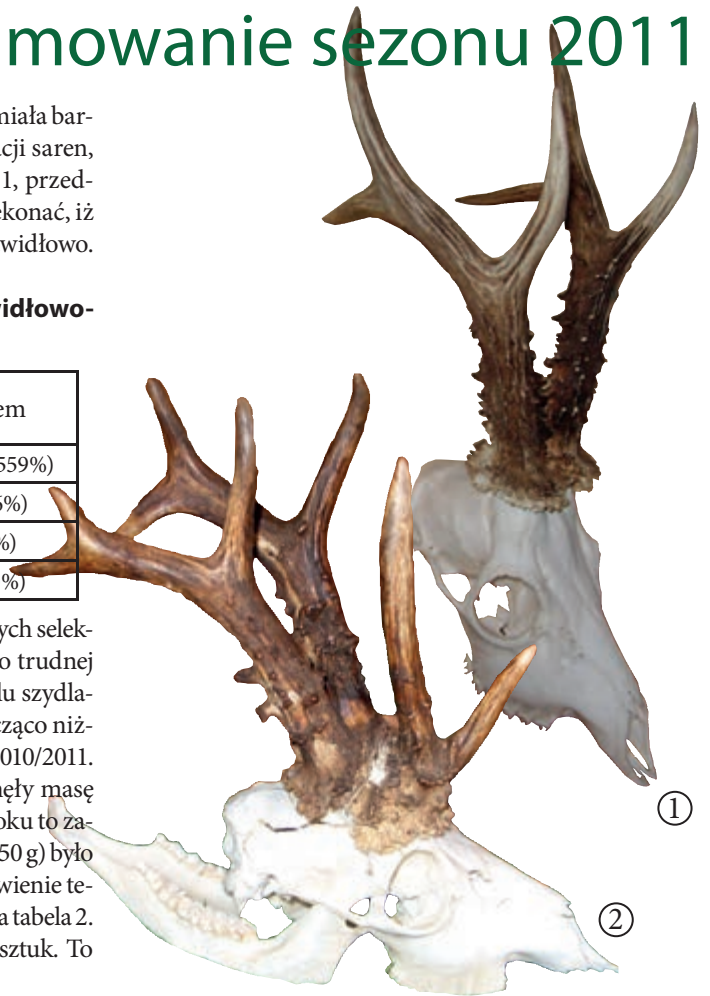
Ocena odstrzału	I klasa wieku	II klasa wieku	Razem
O	892	2271	3163 (99,559%)
X	8	3	11 (0,346%)
XX	1	2	3 (0,094%)
Razem	901 (28,4%)	2276 (71,6%)	3177 (100%)

Nie był to jednak efekt znaczącego wzrostu naszych selekcyjnych umiejętności, a po prostu skutek bardzo trudnej zimy. Już dawno w czasie oceny nie spotkaliśmy tyłu szydłarzy i myłkusów. Również masa parostków była znacząco niższa – porównując ją nawet do przeciętnego sezonu 2010/2011. Przypomnę, że wówczas najcięższe parostki osiągnęły masę 670 g. Trofeów powyżej 500 gram było 10 – w tym roku to zaledwie 2 sztuki. Potencjalnie medalowych (powyżej 450 g) było w roku 2011 – 18 sztuk – przy 39 w roku 2010. Zestawienie tegorocznych najlepszych trofeów przedstawia poniższa tabela 2.

Ogólna liczba odstrzelonych rogaczy to 3 177 sztuk. To o 340 rogaczy więcej niż w poprzednim sezonie. Niestety, obawiam się, że zestawienie osiągniętego poziomu odstrzału, z tym planowanym nie było by już tak optymistyczne. W części obwodów nie udało się w pełni wykonać planu pozyskania. Regres populacji saren, moim zdaniem, będzie jeszcze bardziej widoczny po zakończeniu sezonu polowań na kozy i kozłeta. Myślę, że różnica między planem i wykonaniem odstrzału będzie większa niż w przypadku rogaczy. Pełne dane statystyczne dotyczące stanu populacji i pozyskania saren w skali okręgu zostaną opublikowane w kolejnym numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”. Kończąc – zwracam się z prośbą do kolegów – selekjonerów. Dokonujmy odstrzału kóz i kozłąt z taką samą starannością jak w przypadku rogaczy. W przyszłym sezonie będziemy potrzebowali dużo zdrowych kóz by odbudować zredukowane stany tego gatunku.

Darz Bór!

**Mariusz Jakubowski**



**Tab. 2. Zestawienie najcięższych parostków rogaczy w sezonie 2011/2012**

Lp.	Myśliwy	Koło Łowieckie	Masa (g) brutto	Forma	Rok życia
1	Adam Zajk - fot.1	„Wiewiórka” Korsze	524	6R	6
2	Janusz Kowalski - fot.2	„Drwęca” Ostróda	513	WT	6
3	Wiesław Pańczak	„Drwęca” Ostróda	498	6R	6
4	Jacek Dyczewski	„Dzięcioł” Miłomłyn	495	6R	4
5	Sanisław Cichewicz	„Drwęca” Ostróda	491	6R	7
6	Wiesław Walczak	„Łoś” Iława	475	6R	6
7	Marek Drynkowski	Nr 40 „Przy M.R.” W-wa	472	6R	6
8	Krzysztof Gadkowski	„Pasja” Warszawa	466	M	3
9	Henryk Niewiadomski	„Słonka” Morąg	462	6R	6
10	Zbigniew Witak	Nr 40 „Przy M.R.” W-wa	460	6NR	8
11	Andrzej Łazicki	„Drwęca” Ostróda	459	WR	4
12	Rafał Kur	„Żubr” Olsztyn	455	6R	6
13	Piotr Świgoń	„Grunwald” Ostróda	454	6R	6
14	Bogdan Gneciak	„Bekas” Gdańsk	452	M	4
15	Leszek Olszewski	„Szarak” Bartoszyce	452	6R	4
16	Waldemar Staszyński	„Dzięcioł” Miłomłyn	451	6R	6
17	Adrian Koźmiński	„Ponowa” Biskupiec	450	6R	7
18	Piotr Jaksina	„Dzięcioł” Miłomłyn	450	WT	5

Uwaga:

Skróty użyte przy określeniu formy parostków – 6 R – szóstak regularny, 6 NR – szóstak nieregularny, WR – widłak regularny, WN – widłak nieregularny, M – myłkus, WT – wielotykowiec. Formę określono wg. formuły CIC.



# Grunwaldzkie muflony

Koło łowieckie „Grunwald” Ostróda, to jedyne koło naszego okręgu, które od 1996 r. prowadzi hodowlę muflonów. Aby wzmocnić istniejącą populację, Koło zakupiło kilkadziesiąt sztuk, m.in. z linii czeskich i niemieckich. Muflony obecnie przebywają w zagrodzie adaptacyjnej, a jeszcze przed świętami zostaną wypuszczone do łowiska. Aby zminimalizować straty w pogłowiu oraz prowadzić maksymalnie dokładny monitoring, wszystkie muflony zostały zakolczykowane, a dwie sztuki: tryk i owca zostały wyposażone w obroże telemetryczne – udostępnione w ramach badań pilotażowych przez Katedrę Hodowli Zwierząt Futerkowych i Łowiectwa UWM w Olsztynie. Dzięki obrożom z systemem GPS będzie możliwa stała obserwacja przemieszczania się zwierząt, co pozwoli na zweryfikowanie dotychczasowej wiedzy m.in. na temat arealu osobniczego kierdła muflonów oraz migracji dorosłych osobników. Akcja wymagała zaangażowania członków koła, lekarza weterynarii i przedstawiciela Straży Miejskiej z Olsztyna z bronią do usypiania zwierząt. Wsparcia „w ludziach” udzieliło również biuro ZO z łowczym okręgowym na czele. Przedsięwzięcie zostało sfilmowane przez Kol. Urszulę A. Smoczyńską i – mimo kilku niespodzianek – zakończyło się pełnym powodzeniem, głównie dzięki zaangażowaniu i fachowej wiedzy prezesa Koła Piotra Śwignonia oraz łowczego Koła Józefa Kaczyńskiego, którzy wykazali się profesjonalizmem oraz znajomością psychiki i zachowań zwierząt.

*Mariusz Jakubowski*







## Czapki z głów!

**Artykuł ten ma ujednoczyć i uporządkować zachowanie myśliwych w czasie grania sygnałów myśliwskich.**

„Jeśli na czym w myślistwie należy, jako na trąbieniu...” Już pięć wieków temu Jan Ostroróg, wojewoda poznański, pisarz-pamiętnikarz, przyrodnik, dostrzegał istotę kultury i jej miejsce na łowach. W ostatnim okresie coraz częściej polowaniom zbiorowym towarzyszy dźwięk sygnałówek myśliwskich i należy to traktować jako przejaw uszanowania tradycji. Oczywiście obecność sygnalisty i odgrywanych przez niego dźwięków zobowiązuje myśliwych do określonego zachowania – zgodnego z tradycjami. Poniżej kilka praktycznych rad.

Sygnały towarzyszące myśliwym na polowaniach zbiorowych powinny być wykonywane po wyraźnej zapowiedzi myśliwego prowadzącego polowanie, może to być prośba skierowana do sygnalisty.

Tuż przed wyznaczoną godziną spotkania, przed rozpoczęciem odprawy, grany jest sygnał **ZBIÓRKA MYŚLIWYCH** (fot. nr 1). Po tym sygnale myśliwi powinni ustawić się w szeregu lub dwuszeregu w zależności od liczby myśliwych w miejscu wyznaczonej zbiórki (po lewej stronie prowadzącego tj. prowadzący winien stać po prawej stronie myśliwych).

Po rozpoczęciu odprawy i powitaniu przybyłych gości oraz koleżanek i kolegów myśliwych, grany jest sygnał **POWITANIE**. Tuż po zakończeniu odprawy, w czasie rozchodzenia się myśliwych na polowanie, sygnalista gra **APEL NA ŁOWY** (w czasie odgrywania wszystkich dotychczas wymienionych sygnałów czapki i kapelusze pozostają na głowach).

W trakcie pędzeń grane są sygnały użytkowe: np. **NA-GANKA NAPRZÓD, ZAKAZ STRZAŁU W MIOT, ROZŁADUJ BROŃ** lub **ZBIÓRKA MYŚLIWYCH**. W niektórych kołach, aby nie wprowadzić zamieszania, w trak-

cie pędzeń, grany jest tylko sygnał **ROZŁADUJ BROŃ** (co z pewnością nie będzie postrzegane jako błąd).

Po polowaniu, przed pokotem, sygnalista gra **ZBIÓRKĘ MYŚLIWYCH**. Po tym sygnale myśliwi ponownie zajmują miejsce po lewej stronie myśliwego prowadzącego polowanie.



Po ogłoszeniu wyników łowów grane są sygnały pożegnania zwierzyny z knieją, kolejno wg zwierzyny zgromadzonej na pokocie: **JELEŃ NA ROZKŁADZIE, DANIEL NA ROZKŁADZIE, DZIK NA ROZKŁADZIE, SARNA NA ROZKŁADZIE, LIS NA ROZKŁADZIE... , ZAJĄC NA ROZKŁADZIE, PIÓRO NA ROZKŁADZIE**.

Następnie w czasie dekoracji króla polowania grany jest sygnał **KRÓL POLOWANIA**. Tradycja nakazuje, aby w czasie składania meldunku, grania sygnałów na cześć ubitej zwierzyny oraz dekoracji króla polowania uczestnicy polowania zdjęli nakrycia głowy. (fot. nr 2)

Pokot kończy sygnał **DARZ BÓR**, którego należy wysłuchać z odkrytymi głowami. Następnie grany jest sygnał **KONIEC POLOWANIA** w czasie którego czapki i kapelusze pozostają na głowach.

Po zaproszeniu gości i myśliwych do wspólnej biesiady grany jest sygnał **NA POSILEK**, a na koniec spotkania po ognisku lub biesiadzie grany **POŻEGNANIE**, w czasie gania tych sygnałów czapki i kapelusze pozostają na głowach.

Jeśli w czasie polowania w szeregi braci myśliwskiej przyjmowany jest nowy kolega lub koleżanka grany jest sygnał **PASOWANIE MYŚLIWSKIE**, a myśliwi w czasie tej ceremonii winni stać z odkrytymi głowami. Chrzest myśliwego to bardzo ważna chwila w życiu adepta sztuki łowieckiej, która wymaga zdjęcia nakryć głowy.

Obowiązek zdejmowania nakryć głowy nie dotyczy sygnalistów oraz pocztów sztandarowych.

Aby ułatwić zapamiętanie zasad obowiązujących w czasie grania poszczególnych sygnałów, kolorem zielonym zaznaczono w tekście te których należy wysłuchać z odkrytą głową.

**Dorota Michalak**  
przewodnicząca Komisji Tradycji  
Łowieckich MORĘ w Olsztynie





## ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ŚRODOWISKA <sup>1)</sup> z dnia 15 listopada 2011 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie  
szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz

Na podstawie art. 43 ust. 3 ustawy z dnia 13 października 1995 r. - Prawo łowieckie (Dz. U. z 2005 r. Nr 127, poz. 1066, z późno zm.<sup>2)</sup>) zarządza się, co następuje:

§ 1. W rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz (Dz. U. Nr 61, poz. 548 oraz z 2010 r. Nr 186, poz. 1250) wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 2 po pkt 5 dodaje się pkt 5a w brzmieniu:

„5a) maksymalnym załadunku broni - rozumie się przez to całkowite załadowanie magazynka oraz wprowadzenie naboju do wszystkich komór naboju broni”

2) § 3 otrzymuje brzmienie:

„§ 3. 1. Do wykonywania polowania oraz odstrzału zwierząt stanowiących nadzwyczajne zagrożenie dla życia, zdrowia lub gospodarki człowieka **dopuszczona jest wyłącznie myśliwska broń palna długa centralnego zapłonu, o lufach gwintowanych lub gładkich, z wyłączeniem broni czarnoprochowej, pistoletów i rewolwerów**, z której po maksymalnym załadunku można oddać najwyżej sześć pojedynczych strzałów, z tym że do magazynka broni samopowtarzalnej można załadować jednorazowo najwyżej dwa naboje.

2. Używana do polowania broń myśliwska o lufach gwintowanych musi posiadać kaliber minimum 5,6 mm i być przeznaczona do strzelania amunicją charakteryzującą się energią pocisku nie mniejszą niż 1000 J w odległości 100 m od wylotu lufy.

3. Polowanie na zwierzynę grubą odbywa się, z zastrzeżeniem ust. 4, wyłącznie z użyciem broni myśliwskiej, o której mowa w ust. 2, oraz naboju myśliwskich z pociskami półpłaszczowymi, przy czym:

1) przy polowaniu na łosie energia pocisku w odległości 100 m od wylotu lufy nie może być mniejsza niż 2500 J;

2) przy polowaniu na jelenie, daniiele, muflony i dziki, z wyłączeniem dzików warchlaków, energia pocisku w odległości 100 m od wylotu lufy nie może być mniejsza niż 2000 J.

4. Dopuszcza się polowanie na zwierzynę grubą, z wyjątkiem łosi i jeleni byków, z użyciem broni myśliwskiej o lufach gładkich oraz myśliwskich naboju kulowych.

5. Do wykonywania polowania na zwierzynę drobną, z zastrzeżeniem ust. 6, używa się wyłącznie broni myśliwskiej o lufach gładkich oraz myśliwskich naboju śrutowych ze śrutem o średnicy do 4,5 mm.

6. Do wykonywania polowania na drapieżniki używa się broni myśliwskiej o lufach gwintowanych oraz myśliwskich naboju z pociskami półpłaszczowymi i pełnopłaszczowymi lub broni myśliwskiej o lufach gładkich oraz naboju myśliwskich wymienionych w ust. 41ub 5.”;

3) w § 51 w ust. 3 pkt 17 otrzymuje brzmienie:

„17) oświadczenie myśliwego lub osoby dostarczającej tuszę o braku zastrzeżeń wagowych i jakościowych oraz o dołączeniu oświadczenia o przeprowadzeniu oględzin tuszy odstrzelonego zwierzęcia, którego wzór został określony w przepisach wydanych na podstawie art. 18 ust. 7 ustawy z dnia 16 grudnia 2005 r. o produktach pochodzenia zwierzęcego (Dz. U. z 2006 r. Nr 17, poz. 127, z późno zm.<sup>3)</sup>), jeżeli takie oświadczenie zostało do tuszy dołączone;”.

§ 2. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Minister Środowiska: A. Kraszewski

1) Minister Środowiska kieruje działem administracji rządowej środowisko, na podstawie § 1 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 16 listopada 2007 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Środowiska (Dz. U. Nr 216, poz. 1606).

2) Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2005 r. Nr 175, poz. 1462, z 2006 r. Nr 220, poz. 1600, z 2007 r. Nr 176, poz. 1238, z 2008 r. Nr 201, poz. 1237, z 2009 r. Nr 92, poz. 753 i Nr 223, poz. 1777 oraz z 2011 r. Nr 106, poz. 622.

3) Zmiany wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2006 r. Nr 171, poz. 1225, z 2007 r. Nr 64, poz. 429, z 2008 r. Nr 145, poz. 916 i Nr 214, poz. 1346, z 2010 r. Nr 47, poz. 278 i Nr 81, poz. 528 oraz z 2011 r. Nr 106, poz. 622.

Rozporządzenie obowiązuje od dnia 14.12.2011 r.



# Nasi myśliwi w Jałcie

Krym to półwysep na południu Ukrainy nad Morzami Czarnym i Azowskim. Jest to autonomiczna republika mająca swój parlament, sądownictwo i konstytucję, z wyjątkiem Sewastopola, które jako miasto wydzielone jest siedzibą rosyjskiej Floty Czarnomorskiej do 2017 r. Krym zamieszkuje 2,5 mln mieszkańców na obszarze 26 tys. km<sup>2</sup>, głównie Rosjan (ok. 60%), Ukraińców (25%), Tatarów krymskich (12%) i innych.

Jałta to prawie 100-tysięczne miasto nad Morzem Czarnym, gdzie w 1945 r. został dokonany polityczny podział powojennej Europy na przeszło 40 lat.

W dniach 23-25 września 2011 r. w Jałcie odbywał się III Międzynarodowy Festiwal Łowiecki. Oprócz licznej delegacji z Polski w festiwalu uczestniczyły delegacje z Węgier, Bułgarii, Białorusi, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Region północno-wschodniej Polski reprezentowali: Dorota Michalak – przewodnicząca Komisji Tradycji Łowieckich MORŁ w Olsztynie, Urszula A. Smoczyńska z Komisji Promocji Łowiectwa MORŁ w Olsztynie, Edmund Lipnicki z okręgu suwalskiego, Jacek Sakowicz – zastępca przewodniczącego Komisji Kultury przy ORŁ w Białymstoku i Maria Grzywińska – przewodnicząca Komisji Kultury ORŁ w Białymstoku.

Organizatorem z polskiej strony był Eugeniusz Gwiazdowski z Leżajska, a ze strony ukraińskiej Walerij Bojko, prezes Klubu Łowieckiego Artemida w Jałcie.



Podczas festiwalu odbyła się konferencja, na której przedstawiciele poszczególnych delegacji w krótkich wystąpieniach omówili modele łowiectwa swoich krajów.

Najbardziej widowiskowym wydarzeniem była parada międzynarodowych delegacji, orkiestr, pocztów sztandarowych, która przeszła spod Soboru św. Aleksandra Newskiego nadmorską promenadą do centrum festiwalowego. W polskiej delegacji było 4 sygnalistów, m.in.: Dorota Michalak i Edmund Lipnicki, którzy w trakcie i po paradzie na scenie głównej dali piękny koncert przyjęty gorącymi brawami. Gospodarze odwiedzili się kilkoma polskimi patriotycznymi melodiami, np. „Rozszumiały się wierzby płaczące”. Duże zainteresowanie budziły myśliwskie mundury delegacji polskiej i polskie Diany.

W ramach festiwalu odbyło się polowanie na przepiórki i bażanty w górach Aj Petri. Tam, polskie Diany pokazały, że kobiety dwururkę noszą nie od parady. Na 6 strzelonych przepiórek 4 należały do nich. Celnym okiem wykazała się Dorota Michalak, która upolowała

jedną przepiórkę, a Edmund Lipnicki trzy bażanty. Na zakończenie polowania rozległy się dźwięki polskich rogów myśliwskich, które jak u Adama Mickiewicza w „Panu Tadeuszu” „wicher, niewstrzymanym dechem poniósł w góry Aj Petri muzykę i podwajał echem”. Wszystko to rejestrowała na taśmie filmowej Urszula A. Smoczyńska.

A pofestiwalowe refleksje to takie, że na tle innych krajów uczestniczących w festiwalu w temacie kultury łowieckiej mamy czym się pochwalić, choć ciągle jeszcze jest bardzo dużo do zrobienia.

**Maria Grzywińska**  
Komisja Kultury i Promocji  
Łowiectwa ORŁ w Białymstoku

Autorka tekstu, przez swoją skromność, zapomniała wspomnieć, iż jedna z przepiórek strzelonych przez Diany zaległa w trawie po jej celnym strzale – **Dorota Michalak**.





Pojedziemy na łów

# Łomżyński Hubertus na koniach

Każdego roku 3 listopada obchodzimy święto patrona leśników, myśliwych oraz środowisk jeździeckich – św. Huberta. Od 9 lat w Grabowie kawalerzyści ze Stowarzyszenia Jeździeckiego 10 pułku Ułanów Litewskich, wspólnie z Kołem Łowieckim „Wi-cher” w Grabowie, organizują pogon za lisem.

Polowanie konne było odwieczną tradycją w Europie. Z czasem stało się bardziej zabawą niż pogonią za zdobyczą. Była to okazja do pokazania swoich umiejętności jeździeckich, a jednocześnie rekreacja na świeżym powietrzu. Ojczyzną tej formy łowów jest Anglia, gdzie jeźdźcom – łowcom towarzyszyła sfera psów gończych. Wcześniej znający teren gajowi zatykali nory lisów, by te nie schroniły się pod ziemią. Mimo to często lis okazał się bardziej sprytny niż jego prześladowcy. Ciekawostką może być to, że Anglicy spożywali pieczeń z lisa, co by nawet do głowy nie przyszło nikomu zamieszkującemu naszą strefę geograficzną. Fakt ten potwierdza opinię o angielskiej kuchni, że jest najmniej przyjemna dla podniebienia.

Z czasem, z braku lisów na danym terenie, jego rolę zaczął przejmować wyznaczony jeździec z przypiętą do ramienia kitą ruzdzelca. Każdy z jeźdźców starał się ją zerwać, by zostać królem polowania, a w zasadzie królem gonitwy. Nie jest to ani łatwe, ani proste kiedy „Lis” jest wyśmienitym jeźdźcem na dobrym koniu, tak jak w Grabowie.

Ale po kolei. Tradycją jest rozpoczęcie uroczystości mszą świętą w kościele parafialnym. W darach ołtarza przyniesiono nie tylko pięknie wypieczone ozdobne bochny chleba, ale i bażanty. W prezbiterium stały poczty sztandarowe ułanów 10 pułku wileńskiego, Okręgu Łomżyńskiego Polskiego Związku Łowieckiego oraz wspierających czynnie organizację druhów ochotników z miejscowego OSP. W ławkach zasiadło wielu myśliwych w pięknych mundurach łowieckich. Niedziela 16 października br. była pogodna, choć chłodna. Warunki były znakomite. Impreza zgromadziła ponad dwudziestu jeźdźców, w tym liczną grupę pielęgnujących tradycje jeźdźców 9 PSK z Kolna. Z wielką przyjemnością przez dosyć długi czas obserwowałem zwroty „Lisa” i starania goniących, aż piękna amazonka zerwała kitę. Pewnie trochę pomógł jej „Lis”, co nie jest łatwe, kiedy próbuje zrobić to samo szwadron sprawnych jeźdźców. Z całym szacunkiem, jak to mówią, czapki z głów dla sprawności i kawalerskiej fantazji „Lisa”. W przyszłym roku, jak każe tradycja, z kitą będzie uciekać tegoroczna triumfatorka. Już widzę oczami wyobraźni, jak będzie zmykać przed kilkudziesięcioma przystojnymi kawalerami.

Dobry duch imprezy – wójt z Grabowa – Józef Wiszowaty za dbał, by ci, którym się to należało otrzymali odpowiednie wyróżnienia. Każdy jeździec dostał pamiątkowy medal, a konie udekorowano „flo”, czyli specjalną wstążką przypiętą do uzdy w okolicy ucha. Dla najstarszego i najmłodszego jeźdźca Nadleśnictwo Rajgród przygotowało specjalne podarunki z wyhaftowanym koniem i napisem Szlak Konny Puszczy Augustowskiej i Mazur. Na imprezie było wielu znamienitych gości, ale nie będę ich wymieniał, aby kogoś nie pominąć. No cóż, koniec też był świetny, bo o gościnności w Grabowie krążą legendy, i jak to w pięknych opowieściach bywa – i ja tam byłem, miód i wino piłem.

Darz Bór !

*Marian Podlecki*







# VI Festiwal Kultury Łowieckiej w Węgorzewie

Z początkiem lata, w dniu 2 lipca 2011 r. po raz kolejny spotkali się w Węgorzewie nie tylko myśliwi i sympatycy łowiectwa, ale i przygodni turyści i urlopowicze odpoczywający w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. Program Festiwalu był bardzo bogaty, wypełnił niemal w całości lipcową sobotę. Większość imprez odbywała się w centrum Węgorzewa na Placu Wolności, a prowadzącymi na scenie muzycznej byli Jerzy Zinkiewicz z miejscowego Koła Łowieckiego Cyranka i Agata Gilon.

Po mszy św. w kościele p.w. Dobrego Pasterza uformowany korowód z udziałem myśliwych, poczty sztandarowej Suwalskiej Okręgowej Rady Łowieckiej i węgorzewskich kół łowieckich oraz gości przeszedł ulicami miasta na Plac Wolności. Na scenie muzycznej zostali zaproszeni organizatorzy Festiwalu, goście, w tym wicemarszałek woj. warmińsko-mazurskiego Jarosław Słoma, starosta węgorzewski Halina Faj, zastępca dyrektora RDLP w Białymstoku Marek Masłowski, dyrektor miejscowego Muzeum Kultury Ludowej Justyna Jewuła-Żołnierowicz, prezes Okręgowej Rady Łowieckiej Józef Bućwiński, koledzy z Elbląskiego i Olsztyńskiego Okręgu PZŁ, zarządy kół łowieckich: Cyranka, Mazury i Żbik w Węgorzewie. Uroczystego otwarcia VI Festiwalu Kultury Łowieckiej dokonał burmistrz Węgorzewa Krzysztof Piwowarczyk, po wciągnięciu flagi PZŁ i odegraniu hejnału Festiwalu na zabytkowym rogu myśliwskim przez Piotra Grzywacza z Tucholi.

W Muzeum Kultury Ludowej otwarto wystawę fotograficzną pt. „Przyroda Warmii i Mazur”, udostępnioną przez Muzeum Przyrody w Olsztynie, a przez cały czas trwania Festiwalu prezentowano filmy krótkometrażowe o tematyce przyrodniczej i łowieckiej.

Tematem tego rocznego forum łowieckiego, które odbyło się w Klubie



Garnizonowym była bioróżnorodność w gospodarowaniu łowieckim. W forum uczestniczyli przedstawiciele kół łowieckich, nadleśnictw i organizacji ekologicznych. W dyskusji podkreślono wysoki poziom naukowo-dydaktyczny referatów i trafny dobór tematyczny. Tadeusz Krzywisz z Instytutu Rybactwa Jeziorowego w Giżycku przedstawił wymagania pokarmowe kormorana i rozmiar szkód w rybostanach wód śródlądowych wyrządzonych przez te ptaki, a Maria Melin z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie mówiła o ochronie prawnej tego gatunku oraz stanie populacji kormorana na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Adam Kwiatkowski z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku przedstawił działania leśników w zachowaniu bioróżnorodności w lasach, Wojciech Solarz z Instytutu Ochrony







Przyrody PAN w Krakowie mówił o znaczeniu i wpływie na środowisko obcych gatunków zwierząt, a Zygmunt Giżejewski ze Stacji Badawczej PAN w Popielnie zaprezentował wyniki badań nad jakością poroża jelenia mazurskiego.

Kolejnym wydarzeniem festiwalowym był Konkurs Sygnalistów Myśliwskich Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Do przesłuchań konkursowych zgłosiło się 24 sygnalistów oraz 6 zespołów. W klasyfikacji zespołowej, w klasie G, zwycięstwo przypadło ZSM Leśna Brać z Nadleśnictwa Spychowo i Strzałowo, a indywidualnej, w klasie A, Adamowi Jażdżewskiemu ze Spychowa który na tegorocznym Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Myśliwskiej „O Róg Wojskiego” w Brzegu nad Odrą zdobył tytuł indywidualnego mistrza Polski.

Dużą sympatią wśród publiczności cieszył się też pokaz psów myśliwskich, na którym zaprezentowano kilkanaście ras. Koledzy myśliwi przedstawili swoich podopiecznych, mówili o ich zaletach i wspólnych wyprawach do kniei. Prowadzący pokaz Andrzej Przyborowski, sędzia kynologiczny i hodowca psów, każdą przedstawianą rasę ciekawie opisywał, poczynając od historii, poprzez charakterystyczne cechy eksterieru, aż po użyteczność i przydatność do polowań.

Jak co roku wiele emocji wzbudził konkurs budowy urządzeń łowieckich organizowany na placu przed muszlą koncertową z udziałem żywo reagującej publiczności. Tym razem reprezentacje węgorskich kół łowieckich miały wykonać zwyczajną wolnostojącą. W tej niecodziennej rywalizacji zwycięstwo przypadło Kołu Łowieckiemu „Cyranka” w Węgorzewie. W skład zwycięskiego zespołu wchodził: Dariusz Pęcherzewski, Stanisław Pieczonko, Andrzej Wojtkiewicz.

Od rana rozstawieni wokół Placu Wolności handlowcy i producenci zdrowej żywności oferowali swoje wyroby i produkty. Sprzedawano też odzież i akcesoria myśliwskie. W konkursie kulinarnym pro-

mującym dziczyznę, organizowanym wspólnie z Urzędem Marszałkowskim w Olsztynie, rywalizowała nie tylko miejscowa gastronomia, ale też myśliwi ze swoją wypróbowaną kuchnią myśliwską.

Stoiska informacyjno-edukacyjne miały też nadleśnictwa Drygały, Maskulińskie z Rucianego Nidy, Spychowo i Strzałowo, a także Polski Związek Łowiecki.

Na oddalonej nieco od Węgorzewa strzelnicy myśliwskiej w Giżycku odbywały się zawody w strzelaniach myśliwskich w ramach Turnieju Mazurskiego o „Laur św. Brunona”. W rywalizacji tej brali też udział zawodnicy ze Związku Myśliwych „Sad-

dowia” z Mariampola na Litwie. Zwycięski laur wręczono Ryszardowi Tuskowskiemu z Giżycka za uzyskanie 468/500 pkt w pełnym wieloboju myśliwskim. Po zakończonych zawodach uczestnicy strzelań mieli jeszcze okazję do uczestniczenia w węgorskim programie festiwalowym.

W przeddzień Festiwalu, w bardzo trudnych warunkach, myśliwi i sympatycy jazdy samochodami 4x4 zmagali się w pokonywaniu przeszkód terenowych. Wszyscy uczestnicy 12 załóg wykazali dużą odwagę i sprawność, a licznie zebrana publiczność żywiołowo reagowała na ich poczynania. Zwyciężyła załoga z Koła Łowieckiego Mazury w Węgorzewie na Land Roverze z Leszkiem Wojtczkiem – kierowcą i Wojciechem Wojtczkiem – pilotem.

Wieczorny koncert muzyki myśliwskiej i ponownie zagrany hejnał oznajmił uroczyste zakończenie tegorocznego VI Festiwalu Kultury Łowieckiej w Węgorzewie. Późniejsze wieczorne biesiadowanie w Klubie Garnizonowym na terenie jednostki wojskowej było dobrą okazją do wspólnej zabawy, dłuższych towarzyskich rozmów i pierwszych podsumowań tej tak ważnej imprezy kultury łowieckiej dla całego naszego regionu.

*Jan Goździewski*





# V Spotkania Hubertowskie w Puszczy

Tradycyjnie, już po raz piąty, w dniach 10–11.09.2011 r., nad zalewem wodnym „Czapielówka” w Czarnej Białostockiej k. Białegostoku, odbyły się Spotkania Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej.

Święty Hubert, patron myśliwych i leśników, chcąc odwdziżyć się za organizację imprezy na jego cześć, zagwarantował wyjątkowo piękną, słoneczną pogodę. Reszty dopełnili główni organizatorzy, gmina Czarna Białostocka i Zarząd Okręgowy PZŁ w Białymstoku, przy czynnym uczestnictwie miejscowych leśników.

W niezwykle urokliwej, wrześniejszej scenerii Puszczy Knyszyńskiej, jak za dawnych czasów, rozlegały się akordy muzyki myśliwskiej, słychać było poszczekiwanie psów myśliwskich, pojawiły się sokoły, ułożone do polowań. Całości dopełniały okazałe trofea łowieckie prezentowane przez

myśliwych. Żółknący powoli las, mieniący się niezliczoną paletą barw, przypominał, że zbliża się ponownie najpiękniejszy dla nich czas, czas polowań, którym patronuje św. Hubert. Z roku na rok „Spotkania” zyskują coraz większe uznanie wśród lokalnej ludności i turystów. Nadrzędnym ich celem, niezmiennie od pierwszego pleneru, była i jest promocja zasad etyki, kultury i tradycji łowieckich oraz dokonań myśliwych w hodowli zwierzyny i ochronie rodzimej przyrody. Obecność na „Spotkaniach”, w galowym mundurze, zaczyna coraz częściej stanowić dla myśliwych miłą, a zarazem zaszczytny obowiązek.

Głośny początek imprezie, jak przystało na myśliwych, nadali najlepsi strzelcy, którzy w sobotę 10 września, na strzelnicy myśliwskiej w Zielonej k. Grabówki, rozpoczęły rywalizację w wieloboju myśliw-

skim o Puchar Spotkań Hubertowskich. Niedzielę – drugi dzień spotkań, rozpoczęło nabożeństwo w kościele p.w. Św. Rodziny w Czarnej Białostockiej. Uroczysty charakter podkreślał udział licznych pocztów sztandarowych miejscowych kół łowieckich i Zarządu Okręgowego PZŁ w Białymstoku oraz mistrzowskie wykonanie Mszy św. Huberta, granej na rogach *par force*, przez „Trompes de Pologne”, Zespół Francuskiej Muzyki Myśliwskiej, działający pod patronatem Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie. Wspólnie z zaproszonymi gośćmi w nabożeństwie uczestniczyli myśliwi, leśnicy, sympatycy przyrody i lokalni mieszkańcy.

Kończącym akcentem „Spotkań” była wspólna impreza plenerowa nad zalewem, którą oficjalnie otworzył burmistrz gminy Czarna Białostocka – Tadeusz Matejko.





# Knyszyńskiej – Czarna Białostocka 2011

W chwilę później festynową sceną zawładnął, znany z filmów „U Pana Boga za miedzą”, aktor Andrzej Beja-Zaborski, który tradycyjnie postarał się, żeby wszyscy poczuli się swojsko.

Kiedy jedni na scenie odbierali zasłużone nagrody, inni z nieukrywaniem zaciekawieniem i przejęciem oglądali myśliwskie trofea oraz wystawę fotograficzną. Na podium stanęli niekwestionowani zwycięzcy sobotnich zawodów strzeleckich: w klasie powszechnej – Łukasz Szydłowski (446/500 pkt), w klasie mistrzowskiej – Krzysztof Molski (461/500 pkt).

Najbardziej zapracowaną grupą spośród organizatorów byli członkowie komisji kulinarnej, pod przewodnictwem znanego mistrza kuchni myśliwskiej – Grzegorza Russaka, którzy usilnie starali się wyłonić najlepsze potrawy zgłoszo-

ne do konkursu „Hubertowskie jadlo”. A było w czym wybierać. W konkursie rywalizowały potrawy: bigos myśliwski (zwycięzca – Katarzyna Gruszevska), potrawa z ziemniaków (zwycięzca – Elżbieta Radecka), nalewka leśna (zwycięzca Maria Tomaszyska – nalewka z 4 ziół) i inne leśne rarytasy (zwycięzca Maria Radecka – pieróg z kurkami). Prawdziwą okrasą konkursu była potrawa Elżbiety Radeckiej, tradycyjny tatarski „mumbar”, czyli żołądek z jagnięcia nadziewany ziemniakami i mięsem.

Zapach przygotowanych do konkursu przysmaków skutecznie wabił uczestników „Spotkań” i ustawiał ich w kolejkach po wykwinne potrawy regionalne, w tym również z dzicyzny.

Ci, którzy szukali stawy duchowej, odwiedzali stoisko, gdzie można było wziąć udział w konkursie przyrodniczym, co szcze-

gólnie przyciągało dzieci i młodzież szkolną. Dużym zainteresowaniem cieszyły się, jak zwykle, starannie opracowane mapy regionu Podlasia i Puszczy Knyszyńskiej oraz przewodniki promujące wędrówki ścieżkami parków krajobrazowych województwa podlaskiego.

Każdą wolną chwilę upływającego nieubłaganie czasu umilała muzyka myśliwska, ludowe zespoły muzyczne i kabaretowe oraz gawędy o przygodach w kniei.

Nawet, gdy już słońce chyliło się ku zachodowi, uroczystości nad zalewem trwały w najlepsze, aż żal było wracać do domu. Będzie więc co wspominać oraz dzielić się opowiadaniem i przeżyciami na następnych Spotkaniach Hubertowskich za rok.

Darz Bór !

*Alicja Milewska*







W dniu 3 listopada myśliwi, leśnicy oraz sympatycy łowiectwa spotkali się na kolejnym Hubertusie warmińsko-mazurskim, święcie swojego patrona – św. Huberta. Tegoroczny Hubertus zgromadził ponad 400 osób i odbił się szerokim echem w całym województwie.

Uroczystość odbyła się w Zimnej Wodzie k. Nidzicy, a organizatorami byli Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie wspólnie z Zarządem Okręgowym Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie i Nadleśnictwem Jedwabno.

Jak na Hubertusa przystało, czwartkową uroczystość rozpoczęto od pokazów konnych, zwieńczonych pogonią za lisem. Następnie, wszyscy goście udali się do kościoła w Zimnej Wodzie, gdzie mszę świętą odprawił arcybiskup senior Archidiecezji Warmińskiej Edmund Piszcz.

Po mszy odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń. Złom, najważniejsze odznaczenie łowieckie, odebrali leśnicy: Jan Kapuściak, emerytowany nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztynek i Stanisław Suprynowicz, emerytowany zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Srokowo. Jan Karetko, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, odebrał Złoty Medal Zasługi Łowieckiej. Kordelas Leśnika Polskiego otrzymali: ks. Andrzej Bawirsz, który przyczynił się do powstania kościoła św. Huberta w Zimnej Wodzie i Eugeniusz Pucek, specjalista ds. łowiectwa i polowań RDLP w Olsztynie.

Po uroczystościach leśnicy i myśliwi złożyli kwiaty przy kamieniu upamiętniającym Józefa Kaczora, nieżyjącego już nadleśniczego Nadleśnictwa Jedwabno. Zwieńczeniem Hubertusa 2011 na Warmii i Mazurach była biesiada myśliwska, koncert sygnalistów oraz widowiskowy pokaz Teatru Ognia w wykonaniu jedwabieńskiej młodzieży.

**Maria Piskur**  
Nadleśnictwo Jedwabno







# *HUBERTUS 2011*

## *- Zimna Woda*





# Święto Hubertowskie w Ornecie

W dniu 04.10.2011r., w kościele p.w. św. Jana Chrzciciela w Ornecie, odbyła się uroczysta msza święta Hubertowska przed sezonem polowań zbiorowych 2011/2012, dla 8 kół łowieckich z rejonu lidzbarskiego. We mszy uczestniczyły poczty sztandarowe, zarządy oraz myśliwi z: WKŁ „Dzik” Orneta, WKŁ „Jeleń” Lidzbark Warmiński, KŁ „Jarząbek” Kaszuny, KŁ „Czajka” Orneta, KŁ „Leśnik” Lidzbark Warmiński, KŁ „Leśnik” Górowo Iławeckie, KŁ „Wrzos” Lidzbark Warmiński i KŁ „Kaczor” Dobre Miasto oraz łowczy rejonowy Marek Gajos. Wśród zaproszonych gości we mszy uczestniczyli: wicestarosta powiatu lidzbarskiego Jarosław Kogut, burmistrz Ornety Ireneusz Popiel, przewodniczący Rady Miejskiej w Ornecie Józef Uzar, nadleśniczy Nadleśnictwa Orneta Piotr Matusik oraz redaktor naczelny „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” Zbigniew Korejwo. Mszę celebrował ks. Tomasz Kociński, który w br. został myśliwym i jest członkiem WKŁ „Dzik” w Ornecie, dla którego Koło zakupiło haftowany ornat z motywami św. Huberta. Ponadto, we mszy świętej uczestniczył 9-osobowy zespół sygnalistów myśliwskich „KLANGOR” z Lidzbarka Warmińskiego.

Po uroczystej mszy świętej Hubertowskiej wszyscy uczestnicy spotkali się w restauracji „Cztery Pory Roku” w Ornecie. W części oficjalnej niektórym myśliwym z KŁ „Jarząbek” Kaszuny wręczono medale za usługi łowieckiej. Otrzymali je: Lesław Czekaj, Janusz Łazowski, Jarosław Pryszlak, Zbigniew Skorupski. Starosta powiatu lidzbarskiego Jan Harchaj wystosował specjalny list z okazji święta św. Huberta do organizatorów uroczystości WKŁ „Dzik” w Ornecie, zaś burmistrz Ornety Ireneusz Popiel przygotował pamiątkowe dyplomy dla



Listy gratulacyjne z Urzędu Miasta w Ornecie

Zarządów 8 Kół Łowieckich z rejonu lidzbarskiego, nadleśniczego Nadleśnictwa Orneta oraz redaktora naczelnego „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”.



Odnaczeni koledzy z KŁ „Jarząbek”

Po części oficjalnej odbyło się spotkanie, w czasie którego zespół sygnalistów myśliwskich „KLANGOR” zaprezentował utwory muzyki myśliwskiej oraz sygnały łowieckie.

*Tadeusz Popiel*

## Dzieci w „Ostoi”

W prasie i telewizji często porusza się temat łowiectwa. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby podawane przez media wiadomości były rzetelne, a wypowiadające się w tej kwestii osoby zechciały najpierw zapoznać się z faktami. Tymczasem zewsząd docierają do nas niesprawdzone informacje, a co gorsza niesprawiedliwe opinie na temat środowiska myśliwych, czego konsekwencją jest negatywne do niego nastawienie. Nie jesteśmy w stanie wpłynąć na poglądy ludzi dorosłych, ale pamiętajmy, że „czym skorupka za młodu nasiąknie...” Pokażmy dzieciom i młodzieży czym zajmują się myśliwi. Jak? Po

prostu – spotkajmy się z nimi! Dzięki uprzejmości Zarządu AKŁ „Darz Bór” w Olsztynie miałam możliwość zabrać wychowanków PSKOE-W w Kruzach na wycieczkę edukacyjną do Łęczan. Przygotowaniem do niej były zajęcia wychowawcze mające na celu kształtowanie pozytywnego stosunku do przyrody oraz spacerzy, podczas których zbieraliśmy żołądźcie. Cierpliwość i zapał wynagrodzone zostały 24 października 2011 r. Wyruszyliśmy w drogę. Przed domkiem myśliwskim przywitał nas Mariusz Jakubowski, sekretarz AKŁ „Darz Bór”. Dzieci były bardzo ciekawe, chciały wszystko zobaczyć, dotknąć, pogłaskać, przytulić i posłuchać. Pan Mariusz specjalnie dla nich przygotował prezentację multimedialną i w miłej atmosferze, przy kominku poprowadził pierwszą część



lekcji, pogadankę na temat zwierząt zamieszkujących lasy naszej okolicy, potrzeby dokarmiania ich, obowiązków myśliwych i samego łowiectwa. Wszystkie informacje przekazał bardzo ciekawie i językiem zrozumiałym dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, a przygotowane rekwizyty pozwoliły dzieciom na wielozmysłowe poznanie omawianego fragmentu rzeczywistości. Drugą częścią spotkania był wyjazd do łowiska, gdzie dzieci zobaczyły pańniki oraz lizawki i wyłożyły przywiezione ze sobą żołędzie. Pan Mariusz opowiedział jak wygląda polowanie, zaprezentował kilka sygnałów łowieckich, po czym pozwolił dzieciom spróbować zagrać na sygnałowce. Wycieczka pozostawiła w dzieciach same dobre wspomnienia, ale i niedosyt, więc liczę na kontynuację edukacji przyrodniczej w terenie. Nikt nie widział ile pracy włożyli myśliwi w zorganizowanie spotkania. Jestem tym bardziej wdzięczna, że wiem z doświadczenia, iż zajęcia z dziećmi wymagają wielu przygotowań. Myśliwi z Koła Łowieckiego „Darz Bór” wykazali się chęcią do współpracy i pomocy, otwartością i profesjonalizmem, a także uprzejmym



i miłym stosunkiem do dzieci. Tacy właśnie są myśliwi i taki ich wizerunek przedstawiamy młodemu pokoleniu.  
*nauczyciel, wychowawca Alicja Sikora*

## Myśliwi z dziećmi

Sezon 2010/11 myśliwi z Wojskowego Koła Łowieckiego „Łoś” w Olsztynie postanowili poświęcić młodzieży szkolnej z Zespołu Szkół w Jedwabnie. Współpraca myśliwych z młodzieżą szkolną i lokalną społecznością rozpoczęła się od akcji dokarmiania zwierzyny leśnej.

Dokarmianie zwierzyny w lesie rozpoczęło się w grudniu 2010 r. i trwało do kwietnia 2011 r. Było to pierwszy element projektu ekologicznego. Dzieci do świetlicy przynosiły karmę, którą myśliwi wywozili do leśnych pańników. Zbieranie karmy cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem, zebrano łącznie 1261 kg.

Drugim elementem, było propagowanie przez myśliwych haseł ekologicznych w świetlicy szkolnej dla różnych grup uczniów w formie pogadarek, czytania tekstów na temat przyrody i jej ochrony, prezentowania obrazów i ilustracji. W dniach 21.03.2011 r. – 15.04.2011 r. ogłoszono konkurs plastyczny „Przyjaciele lasu” na prace

dużego formatu związane z tematyką ochrony przyrody.

Bardzo ważny dla wszystkich był dzień 18.04.2011 r., w którym to do szkoły w Jedwabnie przybyła delegacja myśliwych z koła „Łoś” aby podziękować i wręczyć nagrody dla najbardziej zaangażowanych w dokarmianie zwierzyny leśnej oraz dla zwycięzców konkursu plastycznego. W szkole w tym dniu zorganizowano uroczysty apel z udziałem członków Wojskowego Koła Łowieckiego nr 105 „Łoś” z Olsztyna. Wręczenie nagród zwycięzcom i upominków uczestnikom akcji było opatrzone sygnałami myśliwskimi, które były grane przez cały czas przebiegu apelu. Na koniec apelu, w ramach podziękowania uczestnikom akcji dokarmiania zwierzyny, myśliwi zaprosili dzieci na wspólne ognisko.

Wspólna biesiada przy ognisku przebiegła w bardzo wesołej atmosferze. Po ognisku i zjedzeniu kiełbasek pogadankę na temat psów myśliwskich wygłosił sekretarz Koła „Łoś” Cyprian Czerwiński, przedstawiając swojego towarzysza łowów – pisa Alt rasy gończy polski.

Na koniec spotkania dzieci miały możliwość sprawdzenia swoich sił w graniu na rogu myśliwskim. Wszyscy bardzo miło spędzili czas i nastąpiła chwila pożegnania. Dzieci z opiekunami odjechały do szkoły autokarem.

Darz Bór !

*Cyprian Czerwiński  
Łukasz Kopeć,*





## 60-lecie Koła Łowieckiego „Daniel” w Kętrzynie



W dniu 2 lipca 2011 r. świętowano 60-lecie powstania Koła. Obchody odbyły się w obiektach domu myśliwskiego „Danielówka” położonego w m. Silec gm. Srokowo. Rozpoczęły się polową mszą św., podczas której ks. kapelan Straży Granicznej oraz ks. wikariusz Paweł Kaczmarczyk z parafii w Srokowie, dokonali poświęcenia obiektów „Danielówki” i obelisku ku pamięci ludzi związanych z lasem. W mszy uczestniczyli myśliwi z rodzinami i bliskimi, myśliwi z innych kół łowieckich, zaproszeni goście oraz licznie przybyli mieszkańcy powiatu kętrzyńskiego, stażyści Koła. Po liturgii, delegacja myśliwych złożyła kwiaty pod obeliskiem, a prezes Koła Janusz Worotnicki przywitał zaproszonych gości.

Zygmunt Warno przypomniał bogatą historię Koła i plany na przyszłość. Kolejnym zaprezentowanym akcentem tradycji i zwyczajów myśliwskich było ślubowanie młodych adeptów myślistwa, które przeprowadził łowczy okręgowy. W ślubowaniu udział wzięli: – Lucyna Gąsiorek-Stypik, – Emilian Pyrcz, – Paweł Worotnicki. Najaktywniejszym myśliwym i sympatykom łowiectwa wręczono nagrody rzeczowe. Zaszczynnym wyróżnieniem naszego koła było odznaczenie odznaką honorową Za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego, którego dokonał przewodniczący Sejmiku Julian Osiecki. Z tego powodu jesteśmy niezmiernie dumni gdyż nasze Koło Łowieckie jest jedynym Kołem w Polsce wyróżnione tym odznaczeniem. Odznaczenie to traktujemy jako formę podziękowania myśliwym za służbę łowiectwu Warmii i Mazur. Dla nas stanowi to impuls do dalszej pracy. Obchody uświetnił zespół sygnalistów pod kierunkiem kol. Andrzeja Mierzejewskiego. Uroczyscie otwarto również I etap ścieżki edukacyjno-ekologicznej, której zakończenie planowane jest w 2012 r. W ramach obchodów przeprowadzono konkurs z wiedzy łowieckiej skierowany do najmłodszych. Uczestnicy obchodów wzięli

udział w charytatywnej aukcji, z której pieniądze przekazano na leczenie chłopca z gminy Srokowo. Myśliwską biesiadą zakończono uroczystości jubileuszowe.

*Janusz Worotnicki*





# 65 lat olsztyńskiego „Żubra”

Jedno z najstarszych kół łowieckich na Warmii i Mazurach „Żubr” z Olsztyna obchodziło 65. rocznicę swojego istnienia. Założone w sierpniu 1946 r. przez 13-osobową grupę młodych entuzjastów łowiectwa, w jubileuszowym roku liczyło 105 członków i 9 kandydatów.

Koło gospodaruje na obszarze pięciu obwodów łowieckich o łącznej powierzchni 30 10 hektarów, w tym 33,6% stanowią lasy. Na obszarze blisko 25 ha uprawia ziemię, zagospodarowuje też blisko 30 ha śródleśnych łąk. Wszystkie prace w łowisku ułatwia własny sprzęt: ciągnik, przyczepy samoczynnie wyładowujące, siewniki, kosiarki i inne. Koło od szeregu lat zatrudnia zarówno księgową, jak i zawodowego kierowcę. Większość prac wykonują własnymi siłami myśliwi i kandydaci.

Pomimo intensywnej ochrony i całorocznego dokarmiania zwierzyny, od szeregu lat zwiększa się systematycznie ilość szkód łowieckich, a w konsekwencji wysokość odszkodowań wypłacanych rolnikom, pochłaniając w przybliżeniu ponad 1/3 budżetu Koła.

Dzięki wieloletniej dobrze zorganizowanej gospodarce łowieckiej, stany zwierzyny utrzymują się na stabilnym, relatywnie wysokim poziomie. W ostatnich latach w łowiskach „Żubra” pozyskuje się średnio, w skali roku gospodarczego, 50-60 szt. jeleni, 180-250 szt. sarny i 300-500 szt. dzików oraz kilka sztuk danieli, wprowadzonych do łowiska staraniem Koła. W okresie istnienia Koła, jego myśliwi zdobyli łącznie 114 szt. medalo- wych trofeów zwierzyny grubej, w tym 55 wieńców jeleni, 27 parostków sarny i 32 oręza dzików.

Koło szczeni się bardzo dobrą współpracą ze szkołami znajdującymi się na obszarze dzierzawionych obwodów. Szczególnie efektywna jest wspólna działalność z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Łęgajnach oraz Szkołą Podstawową w Purdzie. Jednym z efektów tej współpracy, była wysoka lokata SP w Łęgajnach, uzyskana na szczeblu ogólnopolskim, za urządzenie półhektarowej remizy śródpolnej służącej naturalnej ochronie ptactwa i zwierzyny drobnej. Wyjątkowo pożyteczną, corocznie powtarzaną akcją, jest zbieranie przez młodzież

szkolną żołądź i kasztanów, z przeznaczaniem na dokarmianie zwierzyny.

W Kole przywiązuje się wielką wagę do kultywowania tradycji i krzewienia zasad etyki łowieckiej. Wszystkie polowania organizowane są z dużą starannością, przestrzega się zwyczajów i tradycji łowieckich. Ze szczególną starannością organizuje się tradycyjne polowania hubertowskie, wigilijne, a także rozpoczynające i kończące sezon „zbiorówek”.

Na przestrzeni swojego istnienia Koło „Żubr” dało łowiectwu wiele wartościowych kadr. Czterech członków Koła odznaczonych zostało najwyższym odznaczeniem łowieckim Złotym: Jan Najder, jeden z założycieli Koła i jego pierwszy łowczy, Stanisław Sambor, były prezes MORŁ, Tadeusz Pietroniuk, były wieloletni łowczy Koła i Adam Powązka, były wieloletni prezes Koła. Wśród obecnych członków Koła Złote Medale Zasługi Łowieckiej posiada 6 osób, Srebrne 16 osób i Brązowe 35 osób. Regionalne odznaczenia Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur posiadają 23 osoby, a medale Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur – 5 osób.

Koło Łowieckie „Żubr” jako organizacja zostało wyróżnione Złotym, Medalem św. Huberta, a także regionalną odznaką Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur. Od pięciu lat Koło posiada swój sztandar. Innym, chlubnym osiągnięciem Koła, było urządzenie w Kościele Parafialnym w Purdzie myśliwskiego ołtarza, jednego z nielicznych w Polsce, na który to szczytny cel wielu myśliwych oddało część swoich trofeów łowieckich.

Obecnie, Kołem kieruje Zarząd w składzie: Mieczysław Zając – prezes, Józef Szlachetka – łowczy, Sławomir Olewiński – sekretarz, Tadeusz Osmęda – skarbnik, Józef Szarecki – wicełowczy, Andrzej Jaźwiński – wice-skarbnik.

Jubileuszowe obchody 65-lecia Koła odbyły się 3 września 2011 roku, a ich miejscem była atrakcyjnie położona nad jeziorem Krzywym w Olsztynie restauracja „Przystań”. Podczas uroczystości rozprowadzono wśród uczestników wydaną w atrakcyjnej szacie graficznej, bogato ilustrowaną monografię Koła „Żubr”, autorstwa niżej podpisanego.

*Andrzej Barzyk*







# 55 lat Koła Łowieckiego „Odyniec” w Mrągowie



**„W hołdzie mazurskiej kniei i świętemu Hubertowi z okazji 55-lecia powstania Koła Łowieckiego Odyniec w Mrągowie” — tak brzmi napis na obelisku, który pod koniec września został odsłonięty przy domku myśliwskim mrągowskiego Koła Łowieckiego „Odyniec”. Głównymi punktami obchodów 55-lecia powstania koła była msza polowa, odsłonięcie obelisku, wręczenie odznaczeń oraz myśliwska biesiada.**

Początek historii kół łowieckich na ziemiach mrągowskich sięga lat 40. ubiegłego wieku. Wtedy w obrębie ówczesnego powiatu mrągowskiego funkcjonowało jedno koło łowieckie. Zmiany nastąpiły w 1956 r. Wtedy to z jednego koła łowieckiego działającego w Mrągowie wyodrębniły się dwa – Koło Łowieckie nr 1, które przybrało nazwę „Łoś” oraz Koło Łowieckie nr 2 – „Odyniec”. Pierwszym przewodniczącym „Odyńca”, które początkowo liczyło 18 członków, został Wincenty Lewandowski. Szczegółowe dokumenty przedstawiające działalność koła z tego okresu datowane są na lata 60. ubiegłego stulecia. Ówcześni myśliwi z „Odyńca” skupiali się na zagospodarowaniu obwodów łowieckich, zwalczaniu kłusownictwa, kultywowaniu tradycji, krzewieniu zasad etycznych wśród myśliwych i współpracy z młodzieżą. Te zasady obowiązują do dzisiaj. Wspólne prace społeczne, w których uczestniczą wszyscy członkowie koła, i świadczenie nawzajem pomocy stwarzają niepowtarzalną atmosferę, gdzie chętnie się pracuje i poluje.

Zmiany w działalności i strukturach KŁ „Odyniec” nastąpiły na początku lat 80. Władze w kole przejęli młodzi myśliwi i jedną z pierwszych decyzji jakie podjęli było wydzierżawienie od Nadleśnictwa Mrągowo nieruchomości, która wymagała jednak dużych inwestycji. Wspólnymi siłami budynek udało się wyremontować, a obiekt służy kołu jako domek myśliwski do dzisiaj.

Obecnie polujemy na dziki, sarny i jelenie, zaprzestaliśmy polowań na zające. Ograniczamy liczebność zwierzyny do stanu „znośnego” dla gospodarki i przyrody. Zachowujemy przy tym wszelkie zasady łowieckie obowiązujące w Polskim Związku Łowieckim — mówi Witold Stępień, obecny prezes KŁ „Odyniec”. — Ale nie tylko polujemy. W okresie letnim uprawiamy ponad 14 ha poletek, dbamy o rozbudowę i remonty urządzeń łowieckich, intensywnie ochramiamy uprawy polowe przed szkodami (siatki ochronne, dyżury myśliwych, stosowanie hukinolu), zimą dokarmiamy zwierzynę. Przez 55 lat istnienia w składzie osobowym koła było ponad 150 członków należących do Polskiego Związku Łowieckiego. Obecnie w skład zarządu wchodzi: przewodniczący – Witold Stępień, łowczy – Jerzy Kopaniec, podłowczy – Zdzisław Koprowski, sekretarz – Sławomir Olszewski, skarbnik – Włodzimierz Kindziara. Komisji Rewizyjnej przewodniczy Sławomir Dola. Do „Odyńca” należy 61 członków macierzystych oraz 11 niemacierzystych i trzech stażystów. Koło dzierżawi obecnie 3 obwody o powierzchni blisko 17,5 tys. ha, z czego 2,3 tys. ha to tereny leśne. W sezonie łowieckim 2010/11 pozyskano: 19 jeleni w tym 7 byków, 120 saren, w tym 44 rogacze oraz 265 dzików. Wrześniowa uroczystość, przy domku myśliwskim w lesie pod Sorkwitami, zgromadziła przedstawicieli braci myśliwskiej z całego regionu, członków koła „Odyniec” oraz ich rodziny. Zanim doszło do odsłonięcia obelisku, pośród szumiących podsorkwickich lasów, została odprawiona msza święta polowa celebrowana przez ks. Rajmunda Jodko, członka koła. Uczczono w niej pamięć wszystkich kolegów, którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowów. Nie zabrakło także wręczenia odznaczeń łowieckich dla zasłużonych członków koła. Do gości i członków koła trafiły medale okolicznościowe wybite w Mennicy Polskiej z okazji 55-lecia powstania koła. Wrześniowe uroczystości były także okazją do podziękowań. Za wieloletnią pracę na rzecz rozwoju KŁ „Odyniec”, tworzenie dobrego klimatu oraz za przygotowanie jubileuszowych uroczystości, wszystkim kolegom serdecznie podziękował prezes Witold Stępień.

**Piotr Piercewicz**  
fot. Emilia Deptuła



# 60 lat Koła Łowieckiego „Leśnik” w Starych Jabłonkach

W marcu 2011 r. minęło 60 lat od chwili założenia Koła Łowieckiego „Leśnik” w Starych Jabłonkach. Okazja, by wspomnieć o założycielach. Byli to: Bogdan Talbierz, Czesław Grabarczyk, Czesław Miśkiewicz, Edward Markowicz, Henryk Wielgosz, Józef Jankowski, Marian Nitecki, Marian Ulbrych, Roman Napierała, Seweryn Marek, Witold Kiedrowski i Zygmunt Tułodziecki. Wszyscy byli pracownikami Lasów Państwowych. Pierwszy ukonstytuowany zarząd Koła to: Czesław Miśkiewicz – prezes zarządu, Czesław Grabarczyk – łowczy, Henryk Wielgosz – sekretarz, Józef Jankowski – skarbnik. Obecnie z założycieli koła żyją tylko: Józef Jankowski i Seweryn Marek. Aktualnie, koło liczy 70 członków macierzystych i 7 niemacierzystych. Na jubileuszowym spotkaniu obecny był Józef Jankowski. Sewerynowi Markowi zdrowie nie pozwoliło na obecność.

Pierwszy obwód łowiecki dla Koła zadysponowano z Nadleśnictwa Kudypy. Dnia 1 października 1954 r. wydzierżawiono obwód nr 118 z Nadleśnictwa Stare Jabłonki. W lipcu 1964 r. obwód ten odebrano Kołu i przekazano Urzędowi Rady Ministrów. Od 20 października 1964 r. Koło dzierżawi obwód nr 171 z Nadleśnictwa Mrągowo, od 1965 roku obwód 215 z Nadleśnictwa Dobrocin. Od 24 października 2007 r. Koło otrzymało obwód nr 272 w Nadleśnictwie Jagiełek. Powierzchnia trzech obwodów łowieckich wynosi 18 893 ha. O zasobności łowisk świadczy to, iż nasi koledzy posiadają w swoich zasobach trofea nagradzane medalami. Złote medale za poroża jeleni byków uzyskali m.in.: Stanisław Dziegielewski, Józef Jankowski, Zdzisław Nowak, Stanisław Tymiański. Poroże byka uzyskane przez Zdzisława Nowaka, zakwalifikowano do czołówki krajowej (232,87 pkt. CIC).

Łowiectwo to nie tylko polowanie, to także pasja strzelectwa sportowego. Członkowie naszego Koła zajmowali czołowe lokaty w zawodach okręgowych i krajowych. Od 1984 r. zespół Koła 17-krotnie zdobył mistrzostwo naszego okręgu. Na zawodach krajowych 12 razy zajmowano miejsca w pierwszej szóstce. Trzykrotnie pierwsze miejsce w 1994, 1995 i 2011 roku. Aktualny skład mistrzowskiej drużyny to: Wojciech Łakomy, Jerzy Neugebauer, Karol Nowicki i Maciej Jankowski.

Członkowie naszego koła aktywnie uczestniczyli i uczestniczą w pracach władz i organów zrzeszenia, pełniąc wiele funkcji. Należy wymienić tu takich kolegów jak: Henryk Wielgosz, Rajmund Rumszewicz, Józef Jankowski, Leopold Węgliński, Tadeusz Pakulski, An-

drzej Jankowski. Zbigniew Bryś – aktualnie prezes koła pełni funkcję II zastępcy członka NRŁ.

Warto przypomnieć nazwiska tych osób, które były autorytetami w łowiectwie okręgu i miały duży wpływ na jego kształt w przeszłości i obecnie: Czesław Miśkiewicz, Seweryn Marek, Józef Żurkiewicz, Przemysław Nowakowski, Józef Jankowski, Rajmund Rumszewicz, Leopold Węgliński, Kazimierz Piasecki, Andrzej Jankowski. Aktywnością w pracy na rzecz swojego środowiska odznacza się Marian Ramczykowski, który najdłużej pełni różne funkcje w Zarządzie Koła, a obecnie od wielu lat łowczego koła.

Za aktywną działalność nasi koledzy otrzymali najwyższe odznaczenie – ZŁOM. Są to: Józef Jankowski, Henryk Wielgosz, Andrzej Jankowski. Koło nasze uhonorowano w 1996 r. odznaką Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur, a w 2000 roku Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Zamiłowanie do łowiectwa przechodzi z pokolenia na pokolenie, przykładem są rodziny: Jankowskich, Tułodzieckich, Szawajkowskich, Ramczykowskich, Burakiewiczów, Łoginów, Kierskich, Stryjewskich i Palmowskich.

Jubileuszowe uroczystości odbyły się w Guzowym Piecu 30 września i trwały do 2 października 2011 r. Spotkanie miało charakter rodzinny, myśliwi zjawili się z osobami towarzyszącymi. Było to spotkanie wielu pokoleń członków koła. Obecny był na nim nasz senior i założyciel koła Józef Jankowski, liczący ponad 90 lat. Przygotowano bogaty program oraz wystawę trofeów krajowych i zagranicznych pozyskanych przez członków koła.

Obchody jubileuszu zaszczylił swoją obecnością Zbigniew Korejwo – członek ZO PZŁ w Olsztynie, który przekazał na ręce prezesa Koła pamiątkowy obraz oraz wręczył odznaczenia. Otrzymali je: ZŁOM – Andrzej Jankowski, Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej – Jan Neugebauer, Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej – Andrzej Nowak, Andrzej Marcinkiewicz, Zbigniew Bryś. Oprócz tego zasłużonym Kolegom wręczono również monografie pt. „Północno-Wschodnia Kraina Łowiecka”, które jako pierwsze w okręgu dotarły do Koła na jubileusz. Część oficjalną Jubileuszu uświetnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich z Nadleśnictwa Lidzbark, który oprócz oficjalnych sygnałów zaprezentował muzykę myśliwską.

*Zbigniew Bryś*



*fol. Tomasz Ramczykowski*



# Myśliwska Wigilia



Ryszard Kozłowski

W Świebodzicach na Dolnym Śląsku od wielu lat zamieszkuje Ryszard Kozłowski, ale jego łowiecka pasja miała swój początek na ziemi wielkopolskiej, gdzie zamieszkiwała rodzina, której członkowie wywodzili się spod znaku Sylwana i św. Huberta, a zatem leśnictwo i łowiectwo wypełniało ich barwne życie. Wuj Kozłowskiego – Leon Błaszak w pierwszych latach XX w. pracował na stanowisku leśniczego w dobrach Józefa Kościelskiego z Miłosławia, zajmując się gospodarką leśną i wolierowym chowem bażantów. Leon Błaszak należał do znakomitych strzelców. Podczas zawodów leśników w strzelaniu do rzutków zajął pierwsze miejsce. W nagrodę otrzymał książkę „Z łowisk wielkopolskich” (wyd. 1923 r.) z rąk samego autora, księdza Ludwika Niedbała. Ten „biały kruk” został przekazany przez rodzinę Ryszardowi Kozłowskiemu. Na kilka lat przed II wojną Leon Błaszak został przeniesiony do oddalonej o 7 km od Miłosławia leśniczówki Brzeczka, gdzie po wojnie leśnictwo to objął jego syn, Jan Błaszak – absolwent Szkoły Leśnej w Goraju. Tu, w Brzeczce Ryszard Kozłowski, jako zaledwie dziesięcioletni chłopiec, towarzyszył znacznie starszemu kuzynowi – Janowi w myśliwskich wyprawach. Podczas długich zimowych wieczorów w tajemniczym świetle ozdobnych lamp naftowych, młody Ryszard przysłuchiwał się barwnym opowieściom i wspomnieniom o wydarzeniach sprzed lat. Jedno z nich dotyczyło Józefa Kościelskiego – polityka i poety, właściciela majątku w Miłosławiu, który swoje młode lata spędził w Berlinie na dworze cesarskim jako towarzysz nauki i zabaw następcy pruskiego tronu księcia Wilhelma, późniejszego cesarza Wilhelma II. Pewnego razu, podczas sprzeczki z księciem, młody Józef nie zapanował nad sobą i spoliczkował Wilhelma. Cesarski dwór takiego afrontu nie mógł zignorować. Józef został wydalony i powrócił do Miłosławia. Tam

spotkał się z brakiem akceptacji przez patriotycznie nastawioną część wielkopolskiej arystokracji i ziemiaństwa; uważano go za germanofila. Były to czasy zaborów. Chcąc poprawić swoją reputację, postanowił postawić pomnik – popiersie Juliusza Słowackiego – w parku otaczającym pałac. Podczas ceremonii odsłonięcia popiersia urządził patriotyczną manifestację. W obecności wielkopolskich notabli okolicznością mowę wygłosił Henryk Sienkiewicz. Przy pomniku wartę honorową pełnili leśnicy w mundurach. Wśród nich był ojciec i brat Leona Błaszaka, natomiast Leon wraz z innymi leśniczymi trzymali wartę przy bramie głównej. Ich zadaniem było niewpuszczanie Niemców. Z tej uroczystości zachowało się kilka pozóółkłych zdjęć znajdujących się obecnie w Regionalnym Muzeum w Miłosławiu. Leon Błaszak głębokim umiłowaniem lasu i łowiectwa „zaraził” najstarszego brata Ryszarda, Zdzisława Kozłowskiego. Za namową wuja Leona, Zdzisław podjął tuż po zakończeniu wojny naukę na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w Nadleśnictwie Żegrowo k. Śmigła. Po krótkim czasie został nadleśniczym.

Zbliża się czas polowań i spotkań wigilijnych. Dopelnieniem tych pięknych chwil byłoby wspólne zaśpiewanie myśliwskiej kołedy. Znane są w polskiej łowieckiej literaturze zaledwie dwie. Jedną z nich jest „W uroczystą noc” Wacława Masłyka, drugą „Myśliwska Wigilia” Ryszarda Kozłowskiego, w której autor nawiązuje do zasłyszanych starych galicyjskich pastorałek. Kompozycja powstała 13 grudnia 2007 roku. Opracowania głosu akompaniującego par force dokonał Krzysztof Kadlec. Nuty ze słowami wraz z mechanicznym zapisem dźwiękowym znajdują się na stronie internetowej [www.muzyk.myśliwska.pl](http://www.muzyk.myśliwska.pl) w dziale Płyty.

Krzysztof Kadlec

## Myśliwska Wigilia

Umiarowanie ♩ = 64 słowa i muzyka: Ryszard Kozłowski  
opr. Krzysztof Kadlec

Spiew 1. Świat po - lys - ku - je  
2. Za - dca po - ko - tu

*r force in B*

i - skier - ka - mi - sza - dzi. I śnieg się mie - ni  
nas nie - mo - ty - wu - je. Dziś in - ne ce - le

re - fle - ksem błę - kit - nym. Ja - kąż to gwia - zda  
po - wo - du - ją na - mi. Le - piej niech pal - ba\*

my - śli - wych pro - wa - dzi? Do - kąd zmie - rza - ją  
ci - szy dziś nie - psa - je. Dzi - siaj o - pta - kiem





## V Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja

Używają plastikowych tub, muszli tytona, a nawet odpowiednio spreparowanych łądek słonecznika. Wszystko po to, by jak najwierniej naśladować głosy wydawane przez jelenie podczas rykowiska. Najlepsi wabiarze z Warmii i Mazur już po raz piąty spotkali się w Nadleśnictwie Nowe Ramuki. Okazją ku temu był odbywający się w każdą pierwszą sobotę września Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja. Patron konkursu Tadeusz Madej był nadleśniczym Nadleśnictwa Nowe Ramuki. Zginął 20 lat temu od zabłąkanej kuli.

Każdy konkurs rozpoczynamy od złożenia kwiatów pod pomnikiem, który 15 lat temu postawiliśmy w miejscu tragicznej śmierci nadleśniczego Madeja – informuje Janusz Jeznach, nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki.

V Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni, który odbył się 3 września br. również rozpoczął się od ceremonii upamiętniającej nadleśniczego Madeja. Jak zwykle honorowym gościem konkursu była Zofia Madej, żona patrona imprezy. Tym razem w szranki stanęło 16 zawodników. Każdy z nich musiał jak najwierniej odwzorować pięć głosów wydawanych przez jelenie. Były to głosy: młodego byka szukającego łąni, starego byka szukającego łąni, byka stadnego, byka w gonie i wezwanie do walki. Zawodników oceniała komisja sędziowska w składzie: Michał Idczak (wicemistrz Polski w wabieniu jeleni), Andrzej Misiak (wicemistrz Europy w wabieniu jeleni) i Marek Witczak (mistrz Polski w wabieniu jeleni). Sędziowie zdecydowali, że najlepiej wabił Marcin Zega z Nadleśnictwa Nowe Ramuki. Drugie miej-

scę zajął Marek Trędowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Jedwabno. Na trzecim stopniu podium stanął Robert Sawiniec. On również zdobył nagrodę publiczności.

Po zakończonych zmaganiach zawodnicy i zgromadzona publiczność mieli niepowtarzalną okazję wysłuchać pokazu sztuki wabienia w wykonaniu komisji sędziowskiej. Zaprezentowano metody wabienia lisa, dzików, a nawet łośa. Pokaz zakończyli istną repliką prawdziwego rykowiska, naśladując głosy trzech byków jednocześnie.

Załodze Nadleśnictwa Nowe Ramuki należą się wielkie brawa. Stworzyli imprezę, która z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością – podsumował Jan Karetko, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Impreza na stałe wpisała się w kalendarz wydarzeń leśnych i cieszy się coraz większą popularnością. Z roku na rok przybywa dzięki niej pasjonatów łowiectwa i szlachetnej sztuki wabienia zwierząt leśnych.

*Nadleśnictwo Nowe Ramuki*





# Olsztyńskie zaw

Zawody w Strzelaniach Myśliwskich o Puchar Prezydenta Olsztyna odbyły się w dniu 27.08.2011 r. Na starcie stanęło 87 zawodników. Zebranych uczestników zawodów powitał prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, w imieniu gospodarzy głos zabrali prezes MORŁ Jarosław Groszyk. Zasady rywalizacji przedstawił Sędzia Główny Andrzej Stanisław Madej.

Zawody z wynikiem 480/500 pkt. wygrał Marek Goerick z Elbląga, drugie miejsce wywalczył reprezentant gospodarzy Dariusz Cichy, zdobywając 474 pkt. Trzecią lokatę z takim samym wynikiem (zadecydował gorszy wynik na „kręgu”) uzyskał Krzysztof Molski z Białegostoku. Warto również odnotować start Grażyny Ambroziak i Martyny Lubeckiej, których umiejętności strzeleckie wzbudziły kompleksy u wielu obserwujących zawody kolegów.

Pokera strzeleckiego rozegranego na „osi myśliwskiej” tradycyjnie już wygrał Dariusz Skibiak z Elbląga zdobywając skrzynkę wędzonej sielawy.



Ostatnimi zawodami zamykającymi sezon strzelecki były Zawody o Puchar Łowczego Okręgowego. Rozegrano je w dniu 22.10. br., a uczestniczyło w nich 38 zawodników. Organizacji tych zawodów podjęli się Koledzy z Komisji Strzelectwa Myśliwskiego, a szczególnym zaangażowaniem wykazali się Krzysztof Gromacki, Karol Nowicki, Piotr Gabiec i Leszek Chełstowski. Zawody rozegrano w nietypowej formie, gdyż konkurencje śrutowe przeprowadzono w formie strzelań praktycznych z wykorzystaniem maszyn do rzutków ustawionych w różnych konfiguracjach na terenie śrutowych osi strzeleckich. Maszyny do rzutków udostępnił Andrzej Szugajew. Po podsumowaniu wyników okazało się, że zwycięzcą zawodów został Jerzy Neugebauer z Olsztyna przed Ryszardem Onopiakiem i Piotrem Smolińskim z Okręgu Elbląskiego PZŁ.

Zarząd Okręgowy bardzo serdecznie dziękuje wszystkim firmom i osobom prywatnym wspierającym powyższe zawody strzeleckie: • Unimasz Olsztyn, • Inter Videx Mrągowo • Gospodarstwo Rybackie Ostróda, • Tamed Group Olsztyn, • Now-Pol i Now-Service Olsztyn, • Toyota Mir Wit Olsztyn, • Sklep Myśliwski i Rusznikarnia Państwa Janczewskich Olsztyn, • Sklep Myśliwski Repetier Olsztyn



# Wody strzeleckie

Dnia 10.09.br na strzelnicy w Gutkowie odbyły się Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego w Strzelaniach Myśliwskich. Zgromadziły one na starcie 90 zawodników i 22 reprezentacje kół łowieckich. W czasie zbiórki, łowczy okręgowy poinformował zebranych o sukcesach olsztyńskich strzelców na Krajowym Konkursie Kół Łowieckich i Mistrzostwach PZŁ w Strzelaniach Myśliwskich. Zostały również wręczone Wawrzyny Strzeleckie zdobyte w 2010 r. Po zakończeniu części oficjalnej oraz przedstawieniu zasad rywalizacji przez sędziego głównego Piotra Gabca strzelcy rozpoczęli rywalizację. Jej wyniki prezentują zamieszczone tabele. Po ogłoszeniu wyników oraz wręczeniu nagród odbyło się losowanie nagród specjalnych ufundowanych przez firmę Unimasz. Mistrzem ceremonii był prezes firmy, a zarazem uczestnik zawodów Jacek Szypowski. Szczęśliwymi wybrańcami losu okazali się Mirosław Trzaskowski, który wylosował broń śrutową oraz Maciej Szypowski, który wylosował sztucer.

## Klasyfikacja indywidualna klasa powszechna

1.	Grzegorz Jankowski	463 pkt.
2.	Jacek Szypowski	453 pkt.
3.	Rafał Puczkowski	435 pkt.
4.	Grzegorz Bałdyga	431 pkt.
5.	Michał Jankowski	431 pkt.
6.	Michał Szadziewski	428 pkt.

## Klasyfikacja indywidualna klasa mistrzowska

1.	Wojciech Łakomy	474 pkt.
2.	Tomasz Bieniek	470 pkt.
3.	Karol Nowicki	468 pkt.
4.	Jacek Mierzejewski	465 pkt.
5.	Dariusz Cichy	459 pkt.
6.	Jerzy Neugebauer	458 pkt.



## Klasyfikacja zespołowa klasa powszechna

1.	„Dzięcioł” Miłomłyn	1304 pkt.
2.	„Batalion” Omin	1276 pkt.
3.	„Słonka” Srokowo	1206 pkt.
4.	„Szarak” Kętrzyn	1199 pkt.
5.	„Darz Bór” Olsztyn	1173 pkt.
6.	„Śniardwy” Mikołajki	1163 pkt.

## Klasyfikacja zespołowa klasa otwarta

1.	„Leśnik” Stare Jabłonki	1400 pkt.
2.	„Odynec” Mrągowo	1355 pkt.
3.	„Kaczor” Kętrzyn	1324 pkt.
4.	„Dzięcioł” Miłomłyn	1304 pkt.
5.	„Batalion” Omin	1276 pkt.
6.	„Szarak” Kętrzyn	1238 pkt.





# Kynologiczne wieści

Olsztyńska Wystawa Psów Rasowych (03.07 br.) zgromadziła 866 psów, w tym 229 psów ras myśliwskich; 15 psów posiadało certyfikat użyteczności. Najwięcej było użytkowych jamników – 6, wszystkie szorstkowłose. Tylko 4 psy użytkowe były w rękach myśliwych naszego okręgu. Na 27 wystawionych gończych polskich i 5 ogarów były 2 psy użytkowe. Najpiękniejszym psem użytkowym w rękach myśliwego naszego okręgu została suka g.p. BONA Kolonia Bażyńska Józefa Olchowika z Ornety. Otrzymała piękny puchar ufundowany tradycyjnie już przez WKŁ „Batalion” Omin oraz Puchar ZO ZŁ za IV m. w wyborach najpiękniejszego psa wystawy (BIS) z pośród psów użytkowych.

**20.08 br.** w Ominie na terenie Nadleśnictwa Olsztynek, odbył się **Krajowy Konkurs Retrieverów w kl. B i C**. Przy organizacji tego przedsięwzięcia role są od lat podzielone. W tym roku „Batalion” znowu pokazał się z jak najlepszej strony, w tym i kulinarnej. Do konkursu zgłosiło się 12 psów w kl. B oraz 1 w kl. C. W najtrudniejszej klasie C startują w Polsce zwykle rocznie 2-3 psy. Obsada sędziowska oraz startujących była międzynarodowa, gościliśmy 3 psy z Litwy. Jakże było wzruszenie Litwinów, gdy uświadomiono im, że chodzą w miejscach, w których rozgrywała się pierwsza litewska faza bitwy grunwaldzkiej.

Dyplomy uzyskało 10 psów. Poziom był bardzo wysoki. Trzy pierwsze psy zdobyły maksymalną liczbę punktów. Zwyciężył l.r. BONNER Anpi Buffyland prowadzony przez Piotra Szarowicza (Najlepszego Przewodnika Konkursu).

Przy komplecie publiczności odbyła się konkurencja aportu dra pieżnika w kl. C. Niestety JOKA Alfa Matrix nie „wyaportowała” z ogrodzenia odnalezionego lisa i konkurs zakończyła dyplomem I<sup>o</sup>, w kl. B bez lokaty. Nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztynek i jednocześnie prezes WKŁ „Batalion” Dariusz Krzyżanowski zadbał, by nagrody (m. in. puchary) były godne rangi tego konkursu.

**Międzynarodowe Konkursy Pracy Posokowców i Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich**, które odbyły się 01.10 br. w Orzechowie były wyjątkowe pod wieloma względami. Gośćmi Konkursu byli: starosta olsztyński Mirosław Pampuch, burmistrz Olsztyńska Artur Wrochna, przedstawiciele RDLP w Olsztynie.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki Janusz Jeznach wraz z nadleśniczymi Nadleśnictw: Jedwabno, Młynary, Nidzica, Olsztyn i Olsztynek, Stowarzyszenie Przyrodnicze „Puszcza Ramucka” i Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie sprawili, iż oprawa konkursu była bardzo bogata. Dopisali uczestnicy, przyjęto zgłoszenia 20 psów z Kraju oraz ze Słowacji, Czech i Litwy. Do konkursu stanęło 9 posokowców, w tym 2 ze Słowacji oraz 9 gończych polskich. Międzynarodowa Komisja Sędziowska przyznała w konkursie posokowców 6 dyplomów (4-I<sup>o</sup>, 1-II<sup>o</sup> i 1-III<sup>o</sup>). Zwycięzcą została suka p.b. BABKA CYTRYNOWA Hazba (ubiegłoroczny pechowiec) z najlepszym przewodnikiem konkursu Mikołajem Włocławskim.

W Konkursie Tropowców Komisja przyznała 4 dyplomy I<sup>o</sup> i 2 dyplomy II<sup>o</sup>. Zwycięzcą został SZELEST Zimowle z przewodnikiem Eugeniuszem Karkotką. W tym Konkursie stratowało 5 psów z naszego okręgu, z czego 4 uzyskały dyplomy (2 – I<sup>o</sup> i 2 – II<sup>o</sup>). Oby tak dalej.

Na ręce dyrektora Jana Karetka składamy podziękowania dla Wszystkich Leśników wspierających konkursy kynologiczne.

Serdecznie dziękujemy sponsorom, firmom: **Neste Purina** i **Husse**.

**Wojciech Janik**





# Psy na tropie w Bartoszycach

Jak ważny dla myśliwego jest jego wierny towarzysz łowów – pies, wie każdy z nas. Lecz jeź nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak wiele czasu i trudu potrzeba na wyszkolenie dobrego psa myśliwskiego. Bywa też tak, iż szkolenie nie przynosi pożądaných efektów. Pomocna jest w takich przypadkach dobra rada doświadczanego kolegi, hodowcy i instruktora. Z taką ideą Wojskowe Koło Łowieckie „Daniel” w Bartoszycach, przy wsparciu łowczego rejonowego, zorganizowało pierwsze warsztaty tropowców. Cenny wskazówek i porad udzielił i całe szkolenie poprowadził Artur Walczak, znany w środowisku hodowca psów, a zarazem instruktor, sędzia i członek komisji kynologicznej przy Mazurskiej Okręgowej Radzie Łowieckiej. Ofertę uczestnictwa w warsztatach umieściliśmy na naszej stronie internetowej ([www.danielbartoszyce.pl](http://www.danielbartoszyce.pl)) oraz na stronie Zarządu Okręgowego. Przyjeliśmy 12 zgłoszeń psów, głównie z naszego okręgu, ale także z innych. Niestety, ze względu na ograniczoną liczbę psów musieliśmy odmówić kilku kolegom, co świadczy o zapotrzebowaniu na tego typu spotkania szkoleniowe.

Konwencja warsztatów, jako spotkania szkoleniowego miłośników psów myśliwskich, została zaproponowana przez naszego kolegę Waldka Abucewicza, który przy wsparciu i współudziale Zarządu Koła, był głównym organizatorem imprezy. Do przedsięwzięcia włączył się również Janusz Wrona łowczy rejonu Bartoszyce.

WKŁ „Daniel” od ponad roku posiada własną nowo wybudowaną siedzibę, 40 arową posesję położoną wśród dzierżawionych obwodów, która znakomicie nadaje się na tego typu spotkania. Tam więc wyznaczono miejsce imprezy, a prelude warsztatów stanowiła biesiada myśliwska, którą zorganizowano w sobotę 10 września, przy suto zastawionych stołach pod wiatą przygotowaną na takie okoliczności na terenie siedziby Koła. W biesiadowaniu uczestniczyło ok. 30 osób, które w pogodny wrześniowy wieczór, „okadzone” zapachami z grilla, miały okazję do gawędzenia o tym, co lubią najbardziej, czyli o polowaniach i swoich pupilach – pieskach. Atmosferę ubarwił koncert sygnałów myśliwskich, którego wykonawcami byli Artur Walczak – wytrawny sygnalista i jego uczeń Waldemar Abucewicz. Biesiadnicy ciągnęli swe dysputy godzinami, nie zapominając przy tym o jadle, a ponieważ siedziba Koła wyposażona jest w pokoje gościnne, niektórzy znaleźli się w nich dopiero nad ranem. W żaden sposób nie przeszkodziło to, by nazajutrz rozpoczęła się zasadnicza część warsztatów. Uczestników przywitał piękny poranek i prowadzący szkolenie Kol. Artur, który zwołał wszystkich sygnałem na zbiórkę. W pełnej gotowości zjawili się zgłoszeni męczy wraz z okazałą sforą, w skład której wchodziły wyłącznie psy rodowodowe, ras predysponowanych do tropienia postrzałków. Były więc 4 posokowce, 3 gończe słowackie Kopov, 2 gończe polskie, 2 wachtelhundy i 1 posokowiec hanowerski. Prowadzący, podbudowany dyskusjami podczas biesiady i zainteresowaniem kolegów, ze zdwojoną energią i dużym zaangażowaniem zaczął swoją prelekcję, podczas której poruszył zasadnicze kwestie związane z wychowa-

niem dobrego tropowca. Wyjaśnił więc, co to jest zapach, jak pracują psy tropiące, omówił wszystkie rasy psów będących na szkoleniu, powiedział jak należy je szkolić, by ukierunkować je na tropienie rannej zwierzyny, w jaki sposób zakładać ścieżki tropowe (zaprezentował dwa wynalazki o nazwie „buty tropowe”), jak używać otoku i prowadzić psa podczas tropienia, i wreszcie, jak sprawdzać psa i zdobywać odpowiednie certyfikaty/dyplomy. Ten niewątpliwie zajmujący wykład, przedłużony pytaniami Kolegów musiał się jednak skończyć mimo niewyczerpania tematu, gdyż psy wyraźnie się zniecierpliwiły, wiedząc chyba o tym, iż nieopodal czeka na nie o wiele ciekawsza część zajęć, czyli wytyczone dzień wcześniej ścieżki tropowe. Wytyczenia w pocie czoła dokonali Koledzy z WKŁ „Daniel”: Kazimierz Kolasiński, Bogdan Jankowski i Waldemar Abucewicz pod czujnym okiem instruktora Artura Walczaka, który później stwierdził, iż są one trudne, gdyż zawierają wiele tropów zwodniczych ze względu na świeże przejścia dzików oraz cieki wodne, przez które są poprowadzone. Nie zraziło to uczestników, a wręcz przeciwnie, pobudziło ich ambicje, i z dużym animuszem „ogary poszły w las”. Każdy pies prowadzony przez swego przewodnika pokonywał wylosowaną wcześniej ścieżkę, a całe przejście obserwował i bezpośrednio udzielał wskazówek prowadzący szkolenie. Zwracał uwagę na pracę psa, jego koncentrację, reakcję na podjęcie tropu oraz na jego zgubienie, zachowanie psa w lesie i jego odbiór otoczenia, a także na zachowanie menera, jego umiejętność współpracy z psem, prowadzenia go na otoku, odczytywania jego reakcji, pobudzania do pracy, i w końcu nagradzania za końcowy sukces przy odnalezionej skórze dzika. Widać było duże zróżnicowanie uczestników, zarówno psów, jak też ich właścicieli. Nic dziwnego zważywszy, iż „towarzystwo” stanowiły bardzo młode psy po raz pierwszy poddane takiej próbie (najmłodszy – 7-miesięczny gończy polski), a także „rutyniarze”, z odbytymi szkoleniami i zaliczonymi konkursami. Obserwując przejścia, można było zauważyć tandemy, w których pies był lepszy od niedoświadczonego menera, i odwrotnie gdy, prowadzący przewyższał umiejętnościami niedoświadczonego psa. Jednakże każdy z nich przebrnął przez położone tropy, odnalazł skórę dzika imitującą martwe zwierze oraz otrzymał cenne komentarze i wskazówki od wytrawnego znawcy tematu. Jak całość próby dobrze wpłynęła na uczestników można był wywnioskować po pełnych werwy komentarzach i wymianie doświadczeń w kularach, gdy zmęczony próbą pies i jeszcze bardziej jego przewodnik wracali do Kolegów oczekujących na posesji Koła. Tam też dokonał się akt zakończenia warsztatów. Ledwie żywy po przejściu 12 ścieżek, ale uśmiechnięty i zadowolony z przebiegu warsztatów, Kolega Artur podsumował całość prób, podkreślił istotę i konieczność dalszego szkolenia i życzył wszystkim sukcesów na niwie łowieckiej, w tym zawsze odnajdywanych postrzałków przez świetnie wyszkolone psy. Ostatnim aktem imprezy było wręczenie przez łowczego rejonowego pamiątkowych dyplomów za uczestnictwo w Pierwszych Warsztatach Tropowców w Bartoszycach, przy czym podkreślił, iż są one pierwsze, ale być może nie ostatnie, i w podobnej konwencji będą kontynuowane. Na koniec sygnał „Darz bór” dał znak, iż czas się zegnąć i ruszać w drogę powrotną.

Grzegorz Kruk





# II Ogólnopolski Zjazd Właścicieli Wachtelhundów – Łajs 2011



Wachtelhundy (z niemieckiego Wachtel – przepiórka, w dosłownym tłumaczeniu „pies na przepiórki”), czyli płochaczy niemieckie lub inaczej – spaniele niemieckie, należą do VIII grupy FCI – grupy aporterów, płochaczy i psów dowodnych. Określenie to może być jednak nieco mylące. Choć istotnie „wachtle” znakomicie czują się w wodzie i praca w charakterze aportera sprawia im ogromną radość, niemniej jednak praca w polu czy w lesie, to ich prawdziwy żywioł. Wachtelhundy znakomicie pracują jako płochaczy – nie mają wrodzonej stójki, ale znakomicie pracują w polu i gęstych szuwarach. Psy te łatwo szkoli się jako tropowce, które mają predyspozycje do oszczekiwania postrzałka. Płochaczy niemieckie układa się także do pracy w miotach na polowaniach pędzonych. Są znakomitymi oszczekiwaaczami zwierzyny czarnej, z tą zaletą, że po wyjściu zwierzęcia z miotu, wachtle nie gonią zajadłe, tylko wracają do pędzenia i dalej przeszukują teren.

Ta wybitnie użytkowa rasa, o cechach psa wszechstronnego, nie jest jednak w Polsce powszechnie znana. Być może wynika to z tego, iż wachtelhundy hodowane w Polsce znajdują się głównie w rękach myśliwych. Poza tym jest to rasa stosunkowo młoda – początek jej kształtowania wyznacza się na przełom XIX i XX wieku.

Warmia i Mazury uznawane są za „polskie zagłębie” wachtelhundów. W rejonie tym zarejestrowanych jest stosunkowo dużo hodowli, z których szczeniaki trafiają w ręce myśliwych i stają się najwierniejszymi towarzyszami łowów.

Aby szerzej zaprezentować możliwości tej rasy, miłośnicy wachtelhundów już po raz drugi spotkali się pod Olsztynem. W dniach 12 – 14 sierpnia br., w Łajsku, odbył się „II Ogólnopolski Zjazd Właścicieli Wachtelhundów”. Spotkanie zorganizowane zostało dzięki uprzejmości Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie oraz Nadleśnictwa Olsztyn. Celem zjazdu było propagowanie rasy płochacz niemiecki, udział uczestników w warsztatach szkolenia psów oraz integracja właścicieli i ich rodzin.

Program szkolenia obejmował m. in.: pracę na sztucznie sfałszowanym tropie, na uprzednio przygotowanych ścież-

kach tropowych – wskazówek udzielał Ryszard Rezmer, wieloletni hodowca wachtelhundów. W zagrodzie dziczej w Mazuchach odbyło się szkolenie psów jako dzikarzy. Warsztaty prowadzili Waldemar Paszkiewicz, międzynarodowy sędzia kynologiczny z Nadleśnictwa Olsztyn, oraz Artur Walczak, hodowca rasy, pomysłodawca i główny organizator zjazdu, wiceprzewodniczący Komisji Upowszechniania Psa Myśliwskiego w Olsztynie. Warsztaty w układaniu płochaczy (praca psów na włóczkach, aport z łądu i z wody) poprowadził Michał Piątyśzek, hodowca i miłośnik wachtelhundów.

Uczestnicy spotkania wzięli także udział w wykładzie dotyczącym chorób rozrodu psów. Wykład poprowadził dr Piotr Socha, lekarz weterynarii, z Katedry Nauk Klinicznych Zespołu Rozrodu Zwierząt Uniwersytetu Warmińskiego Mazurskiego w Olsztynie, a zarazem hodowca płochaczy niemieckich.

Chociaż wachtelhundy nie są w Polsce zbyt popularną rasą, frekwencja dopisała. W spotkaniu wzięło udział 21 psów i 34 właścicieli, którzy zjechali na Warmię z całego Kraju. Zjazd upłynął w przyjaznej atmosferze – humory dopisywały, a czas umilała muzyka myśliwska. Spotkanie było okazją do nauki, wymiany poglądów oraz wspólnego muzykowania i biesiadowania. Wszystkich miłośników rasy płochacz niemiecki oraz innych czworonogów zapraszamy do udziału w zjeździe za rok!

*Marta Tarkowska*





# Ambona

*Las szumi i woła  
z radością tam mkniesz.  
Ambona jest twoja  
i szczęście tam też.  
To azyl spokoju  
I piękno natury,  
To zwierzę, co ciągnie  
Ci oko do flinty.  
I mierzysz, rozmyślasz  
Już prawie, już jest.  
Znów pudło, dzik znowu  
Usłyszał cię też.  
Nie szkodzi, widziałeś  
To piękno, ten las,  
Choć dziczek zjadł karmę  
W zagajnik znów wlaź  
Dopadniesz na pewno  
„czarnucha” nie raz.*

Stefania Zdziechowska



Dnia 19 października 2011 roku  
odszedł nagle z naszego grona  
do krainy wiecznych łowów kolega senior

## Tadeusz Panek

urodzony 26 sierpnia 1933 roku

Członek koła łowieckiego „Kaczor” w Kętrzynie od 06 czerwca 1970 roku.  
Aktywny myśliwy, czynnie zaangażowany w życie i problematykę naszego koła, człowiek obiektywny w sądach,  
stanowczy w działaniach. Etyczny myśliwy, przykład dla młodszych kolegów.

W arkana sztuki łowieckiej wprowadził zięcia Tadeusza i wnuka Huberta.

Sekretarz Koła (w latach 1976-1984), członek komisji rewizyjnej koła (1984-1986),  
przewodniczący komisji rewizyjnej koła (w latach 1986-1992 oraz 1998-2005).

Za działalność na niwie łowieckiej uhonorowany przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich  
brązowym, srebrnym i złotym Medalem Zasługi Łowieckiej,  
a w 2010 roku, roku jubileuszu 50-lecia naszego koła, odznaką regionalną „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur”.

Wraz z kolegą Tadeuszem odchodzi szmat historii naszej małej społeczności,  
ale pamięć o nim pozostanie wśród nas.

Kolego Tadeuszu, spoczywaj w spokoju, a mazurska knieja niech wiecznie szumi nad twoją mogiłą.

**Zarząd i członkowie  
Koła łowieckiego Kaczor w Kętrzynie**



# lemigo®

... let me go!

**COLORADO 907 EVA**

rozmiar: 38-47

**Życzymy Wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz pomyślności w Nowym 2012 Roku**



Zakład Produkcji Obuwia  
86-300 Grudziądz, ul. Waryńskiego 32-36  
tel./fax 56 46 55 005

[www.sklep.lexpo.pl](http://www.sklep.lexpo.pl)

[www.lexpo.pl](http://www.lexpo.pl)

lemigo®  
... let me go!



**PRODUKT  
POLSKI**

